

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne. Oddzielne Nru Czasu, o ile są starszy, w Krakowie po 10 c., a przesyłką pocztową 12 c. We Lwowie po 10 c. do nabycia w Biurze Dzienników, ul. Karola Ludwika 1. 9.

Prenumerata wynosi:

Table with columns: Poosta w państwie austriackim, na cały rok 24 zlr., na pół roku 12 zlr., na kwartał 6 zlr., na 1 miesiąc 2 zlr. 50 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu. Należy z pieniędzy i przesyła pieniądze na prenumeratę i ogłoszenia nprasa się nadsyłać franco do Administracji Czasu w Krakowie. Listy reklamacyjne nie podlegają opłacie pocztowej. Listów nieregularnych nie przyjmują się. Młokopismów nadejanych nie wraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:

Administracja „CZASU“ w Krakowie i urzędy pocztowe. Miejscowa prenumerata księgarńi S. A. Kryżanowskiego, handel Smidowicza w Sukienicach, biuro dzienników i ogłoszeń Ignacego Herza przy placu Maryackim 1. 9, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, główna drukarnia róg Ryńku i ulicy św. Jana. Ogłoszenia (bi-soraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem (pości) na pierwszy raz 10 cent, na każdy następny po 5 cent. Wiedeńskie (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobny po 80 cent, na każdy raz. — Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: we Lwowie Biuro dzienników ulica Karola Ludwika 1. 9; w Waryżu wyłączenie p. Adam, Rue des Saints-Pères 81, (prenumeratę p. W. Baczowski, Combeval pod Paryżem, Rue du Chemin de fer 44); w Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wroclawiu), A. Oppelk, R. Kose (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymburgu), H. Schalek, M. Dunke, J. Danneberg, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.), w Frankfurcie n. M. G. L. Danbe & C. W Wagramwie przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Freudner, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Czas odnowić przedpłatę,

która wynosi

z przesyłką pocztową w państwie austriackim: na cały rok 24 zlr.

na pół roku 12 zlr. na kwartał 6 zlr. na 1 miesiąc 2 zlr. 50

Z przesyłką pocztową do Niemiec: na cały rok 56 marek.

na pół roku 28 marek na kwartał 14 marek na 1 miesiąc 6 marek.

Uprasza się o wczesne zamawianie i wyraźne wypisanie nazwiska i miejsca odbioru albo nadesłanie dawnej opaski drukowanej z adresem.

Prenumerata liczy się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu.

Reklamacje prenumeratorów o niedostarczenie Nru mogą być uwzględnione tylko w przeciągu 3 dni od daty dotychczasowego Nru dziennika. Numer zagubione mogą być dostarczone o ile zapas starczy za gotówkę lub za zaliczką po cenie 12 cent. za każdy Numer.

Prenumeratę, którą przyjmuje Administracja Czasu w Krakowie i wszystkie urzędy pocztowe, najdogodniej i najtaniej przesyłać przekazywaniem pocztowym.

Cena „CZASU“ zagranicą ogłoszona jest w tytule każdego Numeru.

Miejscowa prenumerata (kwartalnie 5 zlr., miesięcznie 2 zlr.) przyjmuje Administracja „Czasu“, tudzież agencje pp. Ignacego Herza, biuro dzienników i ogłoszeń przy placu Maryackim 1. 9, handel Smidowicza w Sukienicach pod 1. 27, księgarńi St. A. Kryżanowskiego w rynku głównym, handel Bajera przy ul. Grodzkiej, handel Kretschmera 1. główna trafik w Ryńku głównym.

PP. Prenumeratowile „Czasu“ we Lwowie zechcą składać przedpłatę na miejscu w Biurze Dzienników przy ulicy Karola Ludwika 1. 9.

Od Administracji „Czasu“.

PP. Prenumeratowile „Czasu“ mogą nabywać w Administracji: Podręcznik prawniczy, książka dla ludu, zawierająca przykłady prób, podań, skarg, rewersów, kwitów i t. p., przez Dra A. Cinciatę, z opłatą przesyłką 2 zlr. 70 centów, następnie kompletne, ozdobnie oprawne w angielskie płótno ze złotymi wyciskami dzieła Juliusza Stowaackiego w 6 tomach i „Ramoty Augusta Wilkoniakiego, najznakomitszego humorysty polskiego, w 6 tomach, razem za 5 zlr.; jak również Lituanie Grotzgera, 6 fototypji, tylko za 2 zlr. 25 centów. Wojna — Padół łez, 11 obrazów heliograficznych, 4 zlr., z przesyłką 4 zlr. 30 cent. Rozwój gospodarczy i przemysłowy wiejski, wydawnictwo ilustrowane pod kierunkiem Zygmunta Jaroszewskiego. Przedpłata na 10 zeszytów wynosi 4 zlr. Całe wydawnictwo obejmuje 20 zeszytów.

Kraków 6 października.

Gdy przed dwoma laty na wniosek Franciszka hr. Mycielskiego komitet Towarzystwa rolniczego rozpoczął starania o założenie rolniczego Wydziału na Uniwersytecie Jagiellońskim, — powitaliśmy nienawistnie krokiem ten jako pocieszający objaw budzącej się wśród naszych ziemian świadomości o potrzebie fachowego wykształcenia — ale należałoby od samego początku do rzędu tych, którzy, ze względu na ważność sprawy dla rozwoju ekonomicznego kraju, akcją Towarzystwa rolniczego, Senatu akademickiego i Sejmu krajowego jaknajdogodniej popierali i bronili. Dzięki łasce wspaniałomyślnego Monarchy i zycieliwemu paroparciu krajowych czynników przez rząd centralny, zostało to gorące życzenie całego kraju spełnione, a za kilka dni otworzy prastara Jagiellońska szkoła podwójne swoje także tej części młodzieży ziemiańskiej, która pragnie zdobyć sobie zawodowe wykształcenie do przyszłej pracy na ojczystym zagłoniu.

Nie wątpimy na chwilę, że nowy zakład naukowy, zorganizowany z nadzwyczajną starannością na wzór najznakomitszych instytutów zagranicznych, znajdzie nie tylko paroparcie, ale rychło także gorące uznanie wśród naszych ziemian-rolników i że z całym zaufaniem wysłać będą nasze domy obywatelskie młodzież swą do Krakowa. Znajdzie ona tutaj nie tylko zdrową i na wyżynie współczesnej umiejętności stojącą fachową naukę, ale również sposobność wszechstronnego rozwoju umysłowego we wszystkich, na uniwersytecie uprawianych kierunkach wiedzy, znajdzie zycieliwą opiekę profesorów, — nie uroni wreszcie ani cząstki polskiego ducha, pracując w swoim języku pod przewodnictwem swoich wyłącznie profesorów i kierowników.

Ogłoszone przed kilku tygodniami obwieszczenie rektora w przedmiocie otwarcia Studium rolniczego zawierało główne zasady i kierunki organizacji nowego zakładu naukowego. Studium rolnicze spełni ma podwójne zadanie: wychować obywateli i wykształcić rolników. Celemu temu odpowiada też cała organizacja instytutu i plan naukowy. „Nie są to luźne kursa, przyrzeczone tylko do istniejących już wykładów uniwersyteckich, lecz organiczna całość nauk, ujęta w taki system, że ukończenie trzylecia zapewni zupełnie zawodowe wykształcenie rolnicze. Obok nauk przyrodniczych tudzież zawodowych nauk rolniczych, idą równolegle te gałęzie umiejętności prawnych i politycznych, które oświecają o prawach i obowiązkach obywatelskich. Aby osiągnąć powyższe cele i stworzyć zarazem rejonem, że młodzież rzeczywiście z nauk korzyść odnieść, oparto nie tylko naukę na ścisłym i obowiązującym planie naukowym, lecz nałożono zarazem na uczniów obowiązek składania rocznych egzaminów, których pomysły wynik jest warunkiem przejścia na rok następnny.“ Egzamina te obejmują nauki przyrodnicze, rolnicze i prawo ekonomiczne, dają zatem rejonem, że każdy ukończony student zdobył sobie ogólne i fachowe wykształcenie.

Organizacja taka szkoły, oparta na zasadzie trzylecia naukowego i na systemie obowiązkowych egzaminów rocznych, czyni zadanie najwyższym wymogom fachowego wykształcenia. Według opinii znakomitego prof. wiedeńskiej akademii rolniczej Heckeego, dorównują, a ponieważ nawet przewyższa krakowski zakład obfitością wykładów nie tylko wszystkie podobne instytuty uniwersyteckie w Niemczech, ale również akademii wiedeńska, która zdobyła już sobie pewną sławę wśród najwybitniejszych zakładów agronomicznych. Wielką zaletą Studium rolniczego będzie

zwiększa wybitnie praktyczny kierunek, odpowiadający daleko lepiej specjalnym stosunkom naszego kraju od czysto teoretycznego systemu akademii wiedeńskiej. Zdanie swoje tak pochlebne dla naszej szkoły, popiera prof. Hecke kilka wymownymi cyframi, z których się okazuje, że zarówno co do ilości wykładów, jak obowiązkowych godzin wykładowych, Studium rolnicze stoi wyżej od wiedeńskiego zakładu. Wiadoma zaś jest rzecz, że instytuty uniwersyteckie w Cesarstwie niemieckim, z wyjątkiem jedynie mojej szkoły halijskiej, nie posiadają ani w części tak wyczerpującego i wszechstronnego planu naukowego, pozwalają nadto nie tylko uczniom swym na dowolny wybór wykładów, ale również na ukończenie całego studjum w ciągu czterech kursów, a więc w tak krótkim czasokresie, iż o zupełnym wykształceniu fachowym nie może być mowy. Jeżeli pomimo to zdołały one tak wiele oddać usług rolnictwu niemieckiemu, — czyż można mieć jakiegokolwiek wątpliwości co do ważności i rzeczywistego pożytku Studium rolniczego dla naszego kraju?

Nie zapuszczając się w rozbiór szczegółowej organizacji, która czyni w zupełności zadanie wszelkim wymogom teorii i praktyki rolniczej — zaznaczę jednak musimy potrzebę ułatwienia warunków przyjęcia przez dopuszczenie także maturalzystów w szkół realnych do pewnych przyrzeczonych praw uczniom zwyczajnych. Zarówno pierwotny projekt senatu akademickiego, jak opinia prof. Heckeego zgadzały się w tem, iż pozwalały ukończonym uczniom szkół realnych zapisywać się na Studium rolnicze w charakterze uczniom zwyczajnych. Gdy dzisiejszy statut, zastosowany do życzeń ministerstwa oświaty, przyznaje kandydatom tym jedynie prawa uczniom nadzwyczajnych, byłoby rzeczą bardzo wskazaną, ażeby w myśl wyrażonej przez senat akademicki opinii dopuszczono przynajmniej maturalzystów realnych do prawa składania egzaminów, a tem samem dano rodzicom i opiekunom młodzieży możność kontroli nad postępkami w naukach, a uczniom sposobność uzyskania świadectw uzdolnienia do przyszłego zawodu. Pomyśleń załatwienie powyższe, zarówno dla szkoły, jak dla interesowanych kół ludności bardzo ważnej sprawy, nie powinno tem mniej napotkać na jakieś nieprzewidywane trudności, skoro takie same prawa służą już maturalzystom szkół realnych, kształcącym się na kandydatów nauczycielskich dla szkół realnych.

Przegląd polityczny.

W sprawie ugody ceskiej odeszła się znowu rozzumny i męski głos. Ubolewając często nad tem, że chwyciła się, a nawet przedczadając szereg Starożeczów, wiernych zobowiązaniom, podpisaliśmy na konferencji wiedeńskiej, nie zaliczaliśmy nigdy do tych chwycijnych i zmiennych polityków p. Zeithammera. On wraz z Riegerem, Matuzsem i kilku innymi postami, stanowią tę falangę, która niezrażona burzą wewnętrzną, stoi wytrwale na stanowisku, jakie uznała za właściwe, a nawet i konieczne dla pomyślnego rozwoju sprawy publicznej. Tacy mężowie mogą upaść, ale sława opinia publiczna może ich zakrzywić, niezdrowe prądy mogą brać górę, ale oni ani przekonań nie zmieniają, ani danego słowa nie złamią. Stwierdził też to onegdaj p. Zeithammer, który jako poseł na sejm z budżetowej komisji Izby handlowej, składał przed tą korporacją swoje sprawozdanie poselskie i zaznaczył, iż wskutek podpisu położonego pod ugody, czynie się zobowiązany do głosowania

za ugody, a punktacyj ugodowe uważa jako zupełnie przeprowadzenie równouprawnienia, o które i nadal walczyć nie przestanie. Równocześnie także oświadczył reprezentant tejże Izby handlowej w Radzie państwa p. Leopold Pollak, iż zawsze stać będzie w obronie starożeczkiego programu i nigdy nie odłączy się od Riegera. Stosownie do tych wywodów uchwalila też Izba rozstrpną rezolucję, w której wyrażając zupełnie zaufanie posłowi Zeithammerowi, wzywa go, aby i nadal stał na straży interesów sfer handlowych i przemysłowych. Pod względem politycznym wyraziła Izba życzenie, aby jej reprezentant występował w obronie narodowego pokoju i narodowego równouprawnienia obu szczepów w kraju i aby wreszcie można przystąpić do pracy nad naprawą mocno zachwianych narodowo ekonomicznych stosunków. Do tego także dodać należy, iż Hlas Naroda za-przezza wszelkim pogłoskom o chorobie Riegera i o zamiarze jego wyjechania na południe, a tem samem cofnięcia się z areny politycznej choćby na pewien czas.

Ustąpienie pruskiego ministra wojny jest już podobno faktem dokonany. Generał Verdy du Vernois pożegnać się miał na ostatnim posiedzeniu rady ministrów z kanclerzem i z innymi ministrami. Następcą jego zostanie, według Post, generał Kaltenborn-Stachan, który od roku 1888 jest komendantem 2 dywizji gwardji piechoty, a na tem stanowisku zastąpi go podobno teraz książę meiningeński. Mówią również z wielką stanowczością o dymisyi p. Wedel-Piesdorff, ministra domu królewskiego. Sprawa ta nie jest jeszcze zdecydowana, ale jeśli dymisyja w istocie nastąpi, to powodem jej nie będą jakieś względy osobiste, ale zasadnicze różnice zdań co do zarządu ministerstwem domu królewskiego.

Do rozmaitych komentarzy i domysłów, jakie pojawiły się w prasie z powodu znanego interwju w p. Crispiego z p. Saint-Cère, przybywa także głos Hamb. Nach., będący zwykłym wyrazem opinii ks. Bismarcka. Niektórzy tłumaczą sobie rozmo-wę p. Crispiego tak, iż przez gabinet włoskiego zmienił obecnie swoje zdanie co do konieczności należenia Włoch do trójprzymierza. Taka interpretacja mogłaby wielu zaniepokoić, gdyż przez odwrócenie się Włoch od przymierza, Austrya, zmuszona bronić swojej granicy włoskiej, nie mogłaby całą swą siłą zbrojną popierać monarchii niemieckiej. Hamb. Nachr. mniemają, iż te obawy nie są uzasadnione i że stanowisko Crispiego do trój-przymierza absolutnie nie zmienia. Crispiego interwju jest tylko kontrminą przeciw umizgającym się do Francji przeciwnikom, którzy pracują stale nad obaleniem jego rządów.

Jak donoszą z Paryża, został zawarty pokój z królem Dahomeju i blokada zniesiona. Zawiadomil o tem francuskiego ministra marynarki admirał Caverille. Ugoda, podpisana z zastrzeżeniem potwierdzenia ze strony rządu francuskiego, postanawia, iż terytorjum Kotonou i protektorat w Porto Novo będzie oddat respektownie, — a wszelkie dawniej zawarte traktaty mają zachować moc obowiązującą.

Nowy gabinet portugalski jeszcze się nie ukonstytuował. Donoszą z Lizbony, iż w tym gabinecie zostanie Sabrando ministrem sprawiedliwości, Pedro Carvalho finansów, San Januario marynarki, Sousa wojny, a Barbosa robót publicznych i oświaty. Ta kombinacja ministeryalna okazuje się jednak przedczesną. Postępowcy bowiem stawiają co do polityki wewnętrznej takie żądania, na które partya konserwatywna zgodzić się nie może.

Depesze londyńskie sygnalizują wybuch ciężkich zaburzeń robotniczych w Woolwich (hrabstwie Kent), gdzie niebawem wybuchnąć ma

ogólny strejk robotników we fabrykach gazu. Ponieważ rząd obawia się, aby nie przyszło do wy-kroczzeń przeciw publicznemu bezpieczeństwu, przeto okomenderowan oddziały wojska na zagrożone punkta. Z Londynu nadchodzi także urzędowa wiadomość bira Reutersa, według której poseł angielski w Teheranie Drummond Wolff zachorował tak niebezpiecznie, iż niebawem będzie musiał powrócić do Anglii.

Na zakończenie przytaczamy to, co pisze bruckelski Nord w swoim przeglądzie politycznym: „Zbytecznym jest po zjeździe w Rohnstock komentować obecny zjazd wiedeński cesarzy Wilhelma II i Franciszka Józefa. Oba spotkania są dowodem serdecznego stosunku przyjaźni między obu monarchami i niema powodu nowemu zjazdowi przypisywać dalszego znaczenia.“ Także i zwycięstw radykałów przy wyborach do skupociny serbskiej poświęca półroczny organ rosyjski dłuższy utwór i wywodzi, iż księski Garaszina i jego partya nie należy uważać za akt nieprzyjaźni przeciw Austryi, lecz rezultat wyborów dowodzi tylko emancypacji Serbii spod obcych wpływów.

KOESPONDENCYA „CZASU“.

Londyn 30 września.

Cisza wakacyjna nie została zakłócona żadnymi ważnymi wypadkami ani w zagranicznej, ani w wewnętrznej polityce. Trudności, jakie napotyka w Portugalii potwierdzenie umowy, zawartej z Anglią co do Afryki wschodniej, ruina jaka grozi się zdaje instytucjom monarchicznym Portugalii, ewentualność rewolucji, nie jest w stanie wywać Wielkiej Brytanii ze stoickiego spokoju, z jakim na całą tę sprawę spogląda. Następstwa, jakie ta umowa dla drugiej strony po-ciągnie, nie obchodzi ją wcale, a przeciwnie dąży się przypuszczając, że są jej pożądane, gdyż dozwolilyby jej zagarnąć całość wschodniej części bieżącej, gdzie Portugalia w oczy ją kole. Nie można się tedy spodziewać żadnego wznowienia negocjacyj, żadnych ustępstw ze strony Wielkiej Brytanii. Dla niej sprawa to załatwiona i tem gorzej dla tych, którzy jest nie na rękę.

Negocjacje z Włochami o uregulowanie granic pomiędzy Abissynią a Sudanem nie wywoływują w Anglii zbyt żywego interesu. Są one wprawdzie o tyle ważne, że po ich załatwieniu nie będzie już żadnej otwartej międzynarodowej kwestyi w Afryce, ale obecnie Anglia nie jest bezpośrednio i natychmiastowo w uregulowaniu tych granic zainteresowana. Wiochom idzie o dodanie do Abissynii Kassali i doliny Atbaru, ale Wielka Brytania niema żadnego prawa ustąpić im takowych, gdyż stanowią one część składową Sudanu, do którego posiadania dotąd przynajmniej Anglii nie przyszły. Sudan należy etnograficznie, jeżeli nie politycznie, do Egiptu i jedynie jako beati possidentes tego ostatniego mogli Anglii wyborze negocjacje z Włochami.

Ujawnił się ten punkt zapatorywania w wyborze pełnomocników angielskich. Obok margr. Duffrina and Ayr, angielskiego ambasadora przy Kwirynale, znajdują się tam dwie pierwsze osobistości rządowe w Egipcie. Sir Evelyn Baring, konsul generalny i Sir Grenfell, głównodowodzący generał żalugi angielskiej w Egipcie. Tylko jako czasowi władcy Egiptu mogą Anglii negocjować o uregulowanie granic Sudanu i że stanowiska prawa międzynarodowego jestto pretensya niewytrzymująca krytyki. Można jednak być z góry zadowolonym, że żadne mocarstwo europejskie nie za-

BEZ DOGMATU.

POWIEŚĆ

(102) przez Henryka Sienkiewicza.

Tom trzeci.

(Ciąg dalszy)

7 listopada.

Przyjechaliśmy do Płozowa o siódmej wieczór; teraz już północ i cały dcm już śpi. Chwała Bogu, powitanie nie wstruszyło jej nadto. Wyszła do mnie zmieszana, a przymusem, z niepewnością, z za-wydzieniem i jakby ze strachem w oczach, ale ja sobie przysięgłem, że powitam ją tak swobodnie, tak naturalnie, jakbyśmy się wczoraj roz-stali. I odjąłem powitanie wszelki odcieln przeży-dnania, przebaczenia i wszelki nastroj uroczysty. Spozstrzegłszy ją, zbliżyłem się do niej śpiesznie i, wyścignawszy ręce, zawałowałem prawie wesoło: — Jak się masz, Anielko kochana! Tak stę-skniętem się za wami, żem oddzielił swoją morską podróże do północniejszych czasów.

A ona zrozumiała natychmiast, że takie powitanie jest aktem zgody, przejednania, powrotu do niej i zarazem ofiarą z siebie samego dla jej spoj-koja. Przez chwilę przemknęło po jej twarzy roz-zewniecie tak wielkie, że bałem się, iż nie zdoła nad niem zapanować. Cheiała coś przemówić i nie mogła, ścisła tylko silnie moją rękę. Myślałem, że się rozplacze.

Ale nie zostawiłem jej na to czasu i zacząłem pospiesznie mówić tym samym tonem: — Cóż portret? Głowa już była skończona, jakieś wyjeżdżała, nieprawda? Angeli tak przedko-go nie przyśle, bo sam mi mówił, że to będzie jego arcydzieło. Wystawi go pewno w Wiedniu, w Monachium i w Paryżu. Całe szczęście, żem zamówił drugi egzemplarz, bo inaczej oczekalibyśmy jeszcze z rok. Ale chciałem cię mieć koniecznie i dla siebie.

Ona zaś, mimo wszystkiego, co się działo w jej sercu, musiała się przystosować do tego tonu, zwłaszcza, że do rozmowy wieszala się ciotka i pani Celina. Tak przeszły te pierwsze chwile. Wszystko, com mówił, było zagady-waniem naszych wzajemnych uczuć. Nie wyszedłem jednak przez całą wieczór z mej roli, choć czułem, że pot osiada mi na czole z wysi-lenia. Byłem jeszcze bardzo osłabiony niedawną chorobą i oprócz tego, to był przecie taki okropny przymus! Widziałem, że podczas wicherzy Anielka z przestachem i wzruszeniem spogląda na moją wybladłą twarz i siwujące skronie; widziałem, że odgaduje wszystko, com przeszedł. Ale ja opowia-dalem i o moich dolegliwościach berlińskich także niemal wesoło. Musiałem unikać nawet spojrzenia na jej zmienioną postać, by jej nie dać uczuć, że to zmiany widzę i że ich widok wstrząsa mną.

W końcu wieczora czyni mi się kilkakrotnie słabo, jednakże przemogłem się i ona czytała w moich oczach tylko pogodę, tylko najgłębsze przywiązanie, a zarazem zupełne pogodzenie się z położeniem. Ona jest bardzo przenikliwa; wie, odczuwa i rozumie wszystko, ale ja przeszedłem siebie samego: byłem tak naturalny i swobodny, że wreszcie mogła i ona mniemać, iż powiedziałem sobie: „Z czem nie można walczyć, z tem trzeba się pogodzić.“ Jeżeli nawet zostały w jej duszy co do tego pewne wątpliwości, to natomiast pod jednym względem nie zostawiłem jej żadnej: mianowicie, że ja zawsze kocham, jak dawniej, że jest zawsze moją uwielbioną, dawną Anielką.

I widziałem, że jej jest lepiej w tem ciepłe. Mogłem zaiste być z siebie dumny, bo odrzu-niłem wioślałem jakiś promień wesołszy do tego domu, którego nastroj był ponury. I ciotka i pani Celina umiały to ocenić. Pani Celina w chwili, gdy im mówił dobranoć, rzekła mi wprost: — Chwała Bogu, żeś przyjechał. Zaraz nam z tobą raźniej.

A Anielka, ścisając serdecznie moją rękę, spytała: — Ale teraz już przedko nie odjedziesz?

— Nie, Anielko — odpowiedziałem — teraz już wcale nie odjadę.

I odszedłem, a raczej uciekłem do siebie na górę, bo czułem, że sił mi braknie. Zebrało we mnie przez ten wieczór tyle placzn nad moją nędzą, że mnie dusi. Są małe poświęcenia, które więcej kosztują od wielkich.

8 listopada.

Ja dlatego tak często powtarzałem: „to moja głowa najdroższa.“ że istotnie trzeba kobietę kochać nad życie, nie tylko jako kobietę, ale jako głowę najdroższą, by od niej nie uciec w tych warunkach. Czuję doskonale, że sam fizyczny wstret odgadziłby mnie od każdej innej — że zaś przy tej zostaję i zostam, więc znów mi wraca myśl, że moja miłość jest jednakże ponieważ choro-bą, jakimś zbroceniem nerwowym, które nie miałoby miejsca, gdybym był zupełnie zdrowym i normalnym okazem ludzkiego rodzaju. Dzisiaj-szy człowiek, który wszystkie tłumaczy sobie nerwo-zą i wszystko nświadamia, niema nawet tej pociechy, jakaby mu mogło dać przeświadczenie o jego wierności. Bo gdy sobie powie: twoja wiero-ność i wytrwanie, to choroba, nie zasługa — po-zostaje mu tylko jedna więcej gorycz. Jeśli świa-domość takich rzeczy uniemożliwia coraz bardziej ludziom życie — to po co mi się o nią starać?

Dziś dopiero, przy świetle dziennem, dostrze-głem, jak dalece nawet twarz Anielki jest zmieni-oną — i serce rozdzierało się we mnie na ten widok. Usta jej są obrzmiałe; to czolo, niegdyś takie niepokalane, straciło swoją jasność i czy-ściość. Ciotka miała słuszność! Piękność jej prawie zniknęła. Zostały tylko oczy dawniej Anielki. Ale dla mnie to dosyć. Ta zmieniona twarz więk-sza tylko moją litosć i tkliwość — i staje się bardziej niekochaną. Choćby dziesięć razy wje-dzieł zbrzydła — będę ją zawsze kochał. Jeśli to jest choroba — to dobrze! Jestem więc chory i nie żyję sobie wyzdrowieć — i wolę umrzeć z tej choroby, niż z każdej innej.

9 listopada.

Przyjdzie czas, że stan jej minie, że piękność wróci. Myślałem dziś o tem, a zarazem zadawałem

sobie pytanie, jakie też będą nasze stosunki w przy-szłości i czy nie ulegną odtąd żadnej zmianie? I jestem pewien, że nie. Ja wiem już, co to jest żyć bez niej i nie uczynię nic takiego, za coaby mnie mogła odepchnąć — ona zaś pozostanie za-wsze taką, jak była. Nie mam teraz żadnej wąp-liwości, że jestem jej potrzebny do życia, ale wiem również, że tego uczucia, jakie ona ma dla mnie, sama przed sobą nawet nie nazwie nigdy inaczej, jak wielką siostrzaną miłością. Wszystko jedno, czem ono będzie w gruncie rzeczy — dla mnie zostanie zawsze idealnem przywiązaniem duszy do duszy — to jest czemś dozwolonem, bo motliwem nawet między rodzeństwem. Gdyby było inaczej, zaczęłaby natychmiast ze sobą walczyć.

Pod tym względem nie mam złudzeń. Powie-działem już, że ten stosunek stał jej się drogim, od czasu, jak zmieniła go na czysty. Niechże sobie takim zostanie, byle był jej zawsze drogi.

10 listopada.

Co za fałszywe pojęcie, że uczuciowość ludzi nowożytnych zmniejsza się. Czasem myślę, że jest przeciwnie. Kto niema dwóch płuc, ten gwałto-wnie oddycha jednym, a nam odjęto wszystko, czem dawniej człowiek żył — pozostawiono tylko nerwy bardziej rozdrażnione i bardziej wrażliwe, niż u dawnego człowieka. To inna rzecz, że brak czerwonych kulek w naszej krwi będzie wytwar-zać uczucia niernormalne i chorobliwe; tragedia uczuciowa ludzka raczej się przez to zwiększa, niż zmniejsza. Zwiększy się dlatego, że dawny człowiek w razie zawodu miłosnego mógł znaleźć pociechę, czy to w religii, czy w poczuciu obo-wiązków społecznych, dzisiejszy już jej nie znaj-duje. Dawniej w zapędach uczuciowych hamulec bywał charakter, dziś charakteru niema i muszą niknąć z przyczyny sceptycyzmu, który jest czyn-nikiem psychicznym rozkładającym. Stoczył on, jak baccilus, duszę ludzką — zmigłkozył ją i zni-wieczył jej oporność na fizjologiczne zachcenia ner-wów, które nadmiar wszystkiego są chore. Czło-wiek dzisiejszy wszystko nświadamia, a na nie nie umie poradzić.

11 listopada. Od Kromickiego nie było dość dawno żadnej wiadomości, nawet Anielka nie miała listu. Ja wysłałem do niego depeszę z wiadomością, że adwokat wysłany, a następnie list — ale wysła-łem prawie na oślep, trudno bowiem wiedzieć, gdzie on w danej chwili bawi. I list i depesza dojdą go z czasem, ale spełnie nie wiem, kiedy. Stary Chwastowski pisał do syna; może on pierw-je coś odbierze.

Z Anielką spędzam teraz całe godziny — i nikt mi w tem nie przeszkadza, bo sama pani Celina, która wtajemniczyła w istotny stan rzeczy, pro-siła, żebym przygotował cokolwiek Anielkę na wiadomości, jakie lada dzień może od samego Kro-mickiego otrzymać. Ja wypowiedziałem już Anielce moje obawy co do rezultatu przedsięwzięcia jej męża, ale uczyniłem to w formie osobistych moich przypuszczeń. Mówiłem jej, że nawet zupełnej ruiny Kromickiego nie powinna brać do serca i że byłoby to pod pewnym względem najpomyślniejszy wypadek, jakiby mógł ją spotkać, wówczas bo-wiem zaczęłyby się dla niej okres prawdziwego spokoju. Uspokoiłem ją zupełnie co do moich pie-niędzy, pożytecznych Kromickiemu i utwierdziłem w przekonaniu, że te w żadnym razie przepaść nie mogą; nakoniec wspominałem coś o planach ciotka. Wyszuchała mnie stosunkowo spokojnie, choć bez wstrząszenia. Jej głównie dodaje siły to, że czuje kolo siebie kochające serca, a tego przecie jej nie brak. Ja kocham ją teraz nad wszelki wyraz — i ona to widzi, ona to czyta we mnie. Gdy mi się uda rozweselić ją, wywoła jej u-śmiech, wówczas i mnie porywa taka radość, że nie mogę jej w sobie pomieścić. Jest obecnie w mo-jej miłości dla niej coś ze ślepego przywiązania stęgi do uwielbionej pani. Czuję czasem niepo-wytrzymaną potrzebę upokorzenia się przed nią. Mam ciągle poczucie, że moje właściwe miejsce jest u jej nóg. Już ona nie może dla mnie zbrzyd-nąć, zmieni się, zezastarzę — wszystko przyjmie, na wszystko zgodzę się, wszystko uwielbję.

(Ciąg dalszy nastąpi).

protestuje przeciwko rezultatowi tych umów, nawet gdyby Anglia okazała się szczerobliwą względem Włoch i obdarzyła je tem, co do niej nie należy.

Ale właśnie dlatego, że Anglia spogląda na te kraje, jako na swe przyszłe posiadłości, nie myśli robić z nich znacznych ofiar. Włosi musieli już zrozumieć obecnie, że oprócz pięknych i wymownych deklaracji po dziennikach o wiecznej przyjaźni itd., wiele więcej nie wskórają. Rozeszła się wprawdzie w ostatnich dniach pogłoska, że pełnomocnicy angielscy okazują wielką gotowość do ustępstw i że w zamian żądają współdziałania armii włoskiej w wyprawie przeciwko hordom Madiego, ale nie trzeba być głębokim politykiem, aby zrozumieć, jak wysoce awanturniczym było tego rodzaju przedsięwzięcie. Byłoby ono w każdym razie daleko korzystniejsze dla Włoch aniżeli dla Anglii i dlatego nie chce się nam wierzyc, ażeby ta ostatnia wygarniała dla innych kasztany z popiołu.

Daleko żywsze wrażenie wywołuje w tej chwili w Anglii sankcja, jaką otrzymał w Stanach Zjednoczonych bill Mac Kinleya. Nikt nie ludzi się tutaj co do istoty jego następstw dla przemysłu i handlu Wielkiej Brytanii. Cały wywóz do Stanów Zjednoczonych zostanie sparaliżowany, uniemożliwiony. Fabryki Birminghamu, Manchesteru, Sheffielda, Nottinghamu itd., które na miliony funtów st. zbryzają swe towary do Ameryki północnej, przestają, że wywóz ich nie dojdzie w następnych latach ani do dziesiątej części obecnego. Ponieważ przewidywano już od roku tę ewentualność, nie wywoła ona żadnych gwałtownych wstrząszeń. Nie myślał jednak Anglii o żadnych środkach celnego odwetu. Jest to doktryna, przeciwna ich ekonomicznemu credo wolno-handlowemu. Wolno Amerykanom wyrzekać się dobrodziejstw wwozu zagranicznego, ale Anglii nie myślał się ich pozabawiać i nadal będą dostarczać otwartymi swe porty i komory dla amerykańskich produktów. Kompensaty szukać będzie handel wywozowy brytański w innych krajach i spodziewa się je znaleźć. Brazylia, Rzeczpospolita Argentynska i cała Ameryka środkowa i południowa, gdzie dotąd handel wywozowy angielski był drugorzędny, staną na pierwszym planie. Takie same wielkie nadzieje robi sobie przemysł angielski co do Afryki. Otwarta obecnie dla postępu i cywilizacji, cywilizowaną będzie przedewszystkiem przez przemysłowców i Lancashire! Jakkolwiek fantastyczne zdawać się mogą tego rodzaju przewidywania, nie można nimi pomiatać. Zmiał praktyczny i energia anglo-saksońskiego szczerp są tak wysokie, że podolają tam, gdzie ich rywal nie dążyłby się tam.

Dlatego idzie im przedewszystkiem o to, aby się nie dać ubiedz żądniemu ze współzawodników. Ostatnim symptomem charakterystycznym jest kwestya żeglugi parowej na Victoria-Nyanza. Niemcy i Anglia walczyły o pierwszeństwo w do-brze zrozumianym interesie: to mocarstwo, które pierwsze otworzyłoby tam żeglugę, zagarnęłoby cały handel miejscowy. Czytaliśmy ciągle o snb skrypcach w Niemczech na statek parowy, a w ostatnich czasach nawet o datku na ten cel z prywatnej skrzynki Cesarza. A tymczasem, bez żadnego balasu, w warsztatach okrętowych w Anglii w Glasgowie wykończą się już budowa angielskiego parowca i jeszcze przed końcem października będzie on mógł być *via* Mombasa odstawiony na miejsce. Anglii uciegli Niemców.

Organizacja kredytu włościańskiego.

Lwów 4 października.

(X) Na ostatniej sesji sejmowej postawił poseł Merunowicz wniosek, aby Sejm w uznaniu użyteczności stowarzyszeń systemu Raiffeisena wyznaczył kwotę 1000 złr. na poparcie usiwań, dążących do rozszerzenia takich stowarzyszeń. Sejm podjął wskutek tego Wydziałowi krajowemu, aby po zasięgnięciu zdania osób, z tym przedmiotem obajomionych, tudzież po wysłuchaniu opinii Banku krajowego, przedłożył Sejmowi stosowne wnioski celem rozpoznania takich instytucji kredytowych, które potrzebom i interesom ludności rolniczej najlepiej odpowiadają. Donosiłem już poprzednio, że Wydział krajowy odniósł się przedewszystkiem do Wydziałów powiatowych o opinie w tej sprawie, a następnie treść odpowiedzi Wydziałów udzielił Bankowi krajowemu z wezwaniem do objawienia zdania po myśli uchwały sejmowej.

Dyrekcya Banku krajowego, otrzymawszy to polecenie, przedstawiła przedewszystkiem sprawę swej radzie nadzorczej, w której łonie wywiązała się nad tym przedmiotem bardzo obszerna i zajmująca dyskusya, a wynikiem tejże była uchwała, polecająca dyrekcji Banku: nie ograniczać się do odpowiedzi na pytanie postawione przez Wydział krajowy, ale wypowiedzieć zarazem zdanie o działalności organizacji kredytu włościańskiego w ogóle. Zadania tego podjął się dyrektor Banku krajowego Dr Zgórski, który na podstawie przeprowadzonej dyskusji w Radzie nadzorczej, zajął się opracowaniem poruszonej kwestyi.

Dyrekcya Banku krajowego oświadcza tedy, że wniosek p. Merunowicza wychodził z zapatrywania, iż kredyty włościański w naszym kraju ochrania i wymaga pomocy kraju, a do tego postąpił ma, zdaniem wnioskodawcy, organizacja kas zaliczkowych systemu Raiffeisena, którą kraj obowiązany jest otoczyć opieką moralną udzielając zarazem ku temu swej pomocy materialnej. W obecnej chwili wydaje się Bankowi krajowemu interesy kraju zbyteczną, skoro, jak to poniżej stary się Bank kraju wykazał, nie są interesy klasy włościańskiej, dla braku należytej organizacji kredytowej, zagrożone. Ingerencya kraju bowiem w sprawie uregulowania stosunków kredytowych staje się wakanazna w chwili, skoro:

- a) kredyt udzielany przybierze formy lichwiarskiej w przeważnej części swej działalności;
b) skoro dla ogółu lub znacznej większości społeczeństwa staje się do tego stopnia niemożliwym, iż dla ogółu prawie nie istnieje;
c) skoro udzielany jest przez instytucje lub jednostki w sposób, choćby co do formy, zbyt uciążliwy i ogólne interesy i warunki rozwoju ekonomicznego tamują.

Dyrektor banku krajowego jest zdania, że obecnie te okoliczności w naszym kraju nie zachodzą. Lichwa bowiem nie istnieje — zwłaszcza jako choroba ogólna, dzięki ustawie z dnia 19 lipca 1877 i dzięki gorliwej a skutecznej działalności rolniczych instytucji kredytowych lokalnych i krajowych. Jeżeli tu i ówdzie kapitał wyszukuje

nieumiejność lub trudne położenie włościanina, i rujnuje go, to jest to tak w tej klasie, jak w innych klasach naszego społeczeństwa wyjątkiem.

Po wydaniu ustawy z 19 lipca 1877 obawiano się dość powszechnie, że kapitaliści, przyzwyczajeni do lichwiarskiego sposobu prowadzenia interesów kredytowych, swój kapitał wycofają, a lud zostanie bez źródeł kredytowych. Tu jednak oddały niepopolite usługi temuż ludowi Towarzystwa zaliczkowe, Kasy oszczędności i pomniejsze instytucje lokalne. Zadaniem zaś było gminnych i nielicznych powiatowych kas pożyczkowych prac i organizację tej kredytową uzupełniać od dołu i na miejscu zasilać, o ile dalej oddalone zakłady wyż wymienione docierać nie mogły. Jak to się jednak Sejm kraj. z licznych sprawozdań Wydziału krajowego, jakoteż relacji posłów przy sposobności liczących, na ten temat prowadzonych dyskusji w Sejmie, niejednokrotnie już dowiedział, — nadzieje co do tego ostatniego punktu nie zupełnie dopisały.

Zdaniem Banku krajowego, lokalne instytucje kredytowe zbliżyły się do ludu włościańskiego, wciągają go chętnie i ze skutkiem do grona swej klienteli, starając się dokładnie poznać jego potrzeby i udzielają kredyty w formach pod względem prawnym możliwie najprostszych i najtańszych. Zapatrywanie to Banku krajowego stwierdzać mają, zdaniem dyrekcji, relacje Wydziałów powiatowych. Na 74 reprezentacji powiatowych 18 żadnej nie udzieliło odpowiedzi Wydziałowi krajowemu, przyspuszczając przeto należy, twierdzi dyrekcya Banku, że te reprezentacje co najmniej sprawy kredytu włościańskiego nie uważają za tego rodzaju, iżby opieki władz administracyjnych wymagały. — 28 reprezentacji uważają dzisiejszy stan za czyniący w zupełności zadość dalszemu potrzebom kredytu włościańskiego; 6 reprezentacji powiatowych domaga się powiększenia taniego kredytu dla istniejących już w tychże powiatkach lokalnych instytucji kredytowych, razem przeto na 74 powiatów nie domaga się żadnych zmian 52 powiatów. Natomiast z pozostałych Wydziałów powiatowych oświadcza się część za rozwojem istniejących gminnych kas pożyczkowych, reszta wreszcie za zakładaniem powiatowych kas pożyczkowych.

Wobec powyższego zestawienia okazuje się — zdaniem Banku krajowego — widocznem, że kraj nie domaga się zasadniczych reform na pola kredytu włościańskiego. Ponieważ żaden Wydział powiatowy sprawy zakładania kas Raiffeisenskich nie poruszył, oświadcza również dyrekcya Banku krajowego, że nie uważa kas zaliczkowych systemu Raiffeisena za polecenia godne dla naszego społeczeństwa. Wzrosła i dotychczasowy rozwój tych kas nie jest wcale do propagowania ich zachęcającym, dotychczasowe bowiem rezultaty na tem polu są nawet w odczynie tych kas nad Renem bardzo mało znaczące, a podobnie usiłowania te i w Austrii nie odniosły dotąd pożądanego skutku.

(Dokończenie nastąpi).

Słoweńska konferencya poselska.

Dnia 2 b. m. odbyła się w Lublanie konferencya posłów słoweńskich z Krainy, Styryi dolnej, Karyntyi, Gorycyi i Istrii, a na 61 posłów wzięto w niej udział 51. Przewodniczącym został wybrany marszałek krajowy Dr Poklnkar, a wiceprezydentem Dr Volaricz (Istrya) i Murnik (Kraina). Dr Poklnkar podniósł wielkie znaczenie konferencyi, zaznaczając, iż monarchia stoi wobec punktu zwrotnego w wewnętrznej polityce, a ten zwrot może już w kilku tygodniach się dokonać.

Referentem 1 punktu: „polityczna sytuacya“ był poseł do Rady państwa Dr Ferjanczicz. Oświadczył on, iż Słowacy muszą wyciągnąć konsekwencje z rozpraw ugodowych w Czechach, a to tem więcej, skoro poslowie rozmaitych krain słoweńskich przybyli z szeregiem skarg z powodu naruszenia równoprawienia Słowców. Rezolucya, jaka będzie wniesiona nie stanowi wprawdzie zasadniczego stanowiska Słowców na całą przyszłość, ale w obecnej chwili jest ona wystarczającą. Będzie ona tylko potwierzeniem tych żądań, jakie słoweński naród na licznych zgromadzeniach jednomyślnie uchwalil. Słowacy chcą stać na straży egzystencji Austrii, chcą do tego państwa należeć i tworzyć wał obronny przeciw nieprzyjaciolom z północy i południa, ale chcą także utrzymać swą słoweńską narodowość. Walczą oni przeciw wrogom cesarstwa austriackiego, przeciw irredentystom. Wszelką niesprawiedliwość, wyrządzoną Słowcom, musi rząd naprawić. Da się to jednak tylko w ten sposób osiągnąć, aby Słowacy Krainy, Styryi dolnej, Karyntyi, Gorycyi i Tryestu, oraz Słowacy i Kroaci Istrii zjednoczeni zostali w jedno wspólne terytorjum administracyjne z siedzibą w Lublanie. W tym duchu zreagowaną też została rezolucya, która, poparta przez posłów Sweteca, Gregorica, Laginji, Hribara, Spincicza, Dra Decko, X. Kluna i profesora Szukljego, została jednomyślnie przyjęta.

Ze taka rezolucya uchwalona została, o tem zapewnijają sprawozdania w pismach wiedeńskich, a w szczególności dłuższa korespondencya z Lublaną w N. fr. Presse. Wiadomo jednak, że sobotni telegram biura korespondencyjnego zaprzeczył, jakoby na konferencyi lublańskiej w istocie uchwalono rezolucyę względem administracyjnego połączenia słoweńskich terytorjów. Mimo tego zaprzeczenia obstarje N. fr. Presse przy tem, iż rezolucya w tym duchu powzięta została.

Na konferencyi lublańskiej uchwalono także rezolucyę, aby w częściach kraju, zamieszkałych przez Słowców, mianowano w sądownictwie i w urzędach politycznych tylko takich urzędników, którzyby władali biegle językiem słoweńskim, zażądano następnie utworzenia słoweńskiego sądu wyższego w Lublanie oraz słoweńskiej Akademii prawnej.

Posel do Rady państwa X. Klun referował o kwestyi szkolnej i zalecił rezolucyę, aby słoweńscy poslowie głosowali za szkołą wyznaniową, lecz tylko na narodowej podstawie, oraz aby żądali restytucji gimnazjum w Krainburgu. Po przyjęciu tej rezolucyi poruszył poseł Hribar sprawę dziennikarstwa słoweńskiego. Uchwalono rezolucyę, aby wszystkie dzienniki słoweńskie broniły postawionego na konferencyi programu i aby słoweńscy deputowani starali się o zniesienie postępowania obiektywnego w sprawach prasowych.

Kardynał Hergenröther.

W starożytnym opactwie Mehrerau, w ziemi Przedarnańskiej, zakończył życie kardynał Her-

genröther, jeden z największych współczesnych uczonych świata katolickiego. Jakkolwiek stan jego zdrowia nie pozwalał liczyć na możność wyzdrowienia, tem niemniej wieść o śmierci boleśnie dotknęła nietylko tych, którzy mieli sposobność znać osobieci zmarłego lub korzystać z jego licznych prac naukowych, ale i cały ogół katolicki. Znaczenie bowiem s. p. kardynała Hergenröthera polega nietylko na jego olbrzymiej wiedzy, na gorącej miłości nauki i niezmordowanej pracowitości, ale też i na jego ściśle katolickim sposobie myślenia, niezrzuconej wierności dla Stolicy Apostolskiej, na jego mocnem przekonaniu o potrzebie ciągłego rozwoju nauki katolickiej, w czem sam dawał najlepszy przykład. Dodać przymtem winniśmy, że zmarły dostojnik Kościoła odznaczał się niezwykłą uprzejmością i uczynnością względem wszystkich, którzy w jakimkolwiek bądź interesie zgłaszali się w Rzymie do niego, pomimo sędziwego wieku, dotkliwych cierpień lat ostatnich i różnorodnych zajęć. Życiorys, chociaż krótki, no zwolni ocenić doniosłość straty, jaką poniósł Kościół i cały świat katolicki.

Kardynał Hergenröther urodził się d. 15 września 1824 w Würtzburgu. Ojciec jego Jakob był profesorem na wydziale lekarskim tamczętnym w Würtzburgu. Studya teologiczne i filozoficzne rozpoczął w r. 1842, odbywał najpierw przez dwa lata w swem ojczystym mieście, potem przez półczwartą roku w Rzymie, następnie znowu w Würtzburgu. Święcenie kapłańskie przyjął w Rzymie w r. 1848. W roku 1851 habilitował się na docenta wachszey würtzburgskiej, gdzie w r. 1852 został profesorem nadzwyczajnym, a w r. 1855 zwyczajnym prawa kościelnego i historii kościelnej. Odtąd s. p. Hergenröther wespół ze swym przyjacielem Hettingerem stali się prawdziwą ozdobą tego uniwersytetu, światłem, rzucającym swe promienie daleko w świat katolicki.

Jako dowód jego wielkiej zasług na katodze uniwersyteckiej i rosnącej stąd sławy, posłużmy może okoliczności, iż przed soborem watykańskim wezwał go Ojciec święty do Rzymu, gdzie został członkiem komisji kanonicznej. Nielada czekała go tam praca! Od soboru trydenckiego miał się zebrać pierwszy sobór ekumeniczny. Materiały zebrano się ogrom. Tylko gruntuwna nauka, nieklamana pobożność, doświadczenie i benedyktyńska praca pracowitości takich światł w Kościele, jak Hergenröther i Hettinger, mogła sprostać trudnemu zadaniu. W r. 1877 został Hergenröther domowym pralatem Ojca świętego. Papież Leon XIII nagroził go najwyższem dostojnictwem w Kościele, zamianowawszy Kardynałem-dykanem. Odtąd zmierział przeżywać stale w wiecznem mieście, a tylko ostatnimi laty, dla poratowania zdrowia i tak zaszklonego wycieczką, przybywał do urzędu Mehrerau. W Rzymie uczony purpurat znalazł dla siebie jeszcze odpowiednie pole działania: Papież zamianował go prefektem archiwum watykańskiego. Za jego to głównie wpływek i staraniem otwarto się podwoje archiwum watykańskiego dla uczonych świata całego, czego namacalnym wynikiem są liczne już prace historyczne, oparte na przechowywanych tam skarbach źródełowych.

Na zakończenie wymienimy tutaj najważniejsze prace naukowe zmarłego. Pierwsze miejsce należy się „Antijansowi“. Geneza pracy tej i nieco oryginalnej jej nazwy następująca. Aug. Allg. Zeitung umieszczała głośno podówczas „Listy soborowe“ pióra, jak to dziś powszechnie wiadomo, Dra Döllingera. Zebrano później w jedną książkę i uzupełniono mnogimi dodatkami, listy te wyszły pod tytułem: „Jans“. W odpowiedzi na to wydał Hergenröther swe „Antijans“, w którym dano odprawę, opartą na szerokiej dogmatycznej i historycznej podstawie, fałszywym lub tendencyjnym poglądom na stosunek Kościoła do państwa. Dalej wymienić należy gruntuwną „Historyę Kościoła“ („Kirchengeschichte“), wydaną w „Bibliotece Teologicznej“ Herdera. Brał również czynny udział, jako kierownik i współpracownik, w redakcyi „Słownika Kościelnego“ („Kirchenlexicon“), przed powołaniem do Rzymu, poczem kierownictwo przekazał Drowi Kanlenowi. Natomiast podjął się kontynuacyi „Historii Soborów“, rozpoczętej tak świętym przez biskupa Hefele z Rottenburga. Wśród pracy nad nią dokonał żywota. Czy pomnikowe to dzieło zostało ukończone, lub nie, niewiadomo. Wapomnieć jeszcze wypada o „Państwie Kościelnem od rewolucyi francuskiej“, o trytonowej pracy „Focuzis, Patryarcha konstantynopolitański“ oraz o wydawanych przez „Regestach Leona X“.

KRONIKA.

Kraków 6 października.

— Wczorajsza Różańcowa procesya z kościoła OO. Dominikanów odbyła się z całą wspaniałością przy udziale tysięcy zebranych pobożnych tak z miasta, jak i z daleka przybyłych, szczególnie ludu góralskiego. Przewodził procesyę X. Maryan Spolski, praeor OO. Karmelitów, przy asyście licznego duchowieństwa. Gdy ze smierchem procesya wrażała do kościoła, rozpalono bengalskie ognię. Nabożeństwo w kościele odprawiano się do późnego wieczoru.

— Najprz. X. Biskup Tarnowski Ignacy Łobos w ostatniej kurendzie do kleru swej dycezyi zakazuje najsurowiej, jak donosi Przeglad, przyspuszczania X. Stanisława Strajłowskiego do ołtarza i dozwala mu spełniania jakichkolwiek innych czynności kapłańskich.

— Zapiski osobiste. Profesorowie Uniwersytetu Jagiellońskiego pp. Tadeusz Browicz i Przemysław Pieniążek powrócili do Krakowa. — P. Paderewski, który bawi w samku Amphion u ks. Branc-wn ślamnoga. Znamioty stryjska będzie smussony apędzić kilka tygodni w Łżku. Wiadomości tę podaje Temps.

— Dr Michał Bobrzyński, nowo-mianowany Wiceprezydent Rady szkolnej krajowej, służył w sobotę o godzinie 11 przed południem w ręce JE. p. Na miastniaka przysięgę ańbową. Po dopełnieniu tego aktu wprowadził JE p. Namiestnika P. Wiceprezydenta do biura jego, gdzie mu przedstawił referentów administracyjnych, radców Namiestnictwa pp. Hilda i Laszkowski, oraz pp. inspektorów szkolnych, poczem wymienieni pp. rady przedstawili P. Wiceprezydentowi urzędników swoich departamentów. Od soboty też P. Wiceprezydent Bobrzyński rozpoczął urzędowanie.

— Dr Zenon Kerotkiewicz, rada policyi we Lwowie, jak ogłasza Wiener Ztg, został Najwyższem postanowieniem z dnia 30 września b. r. mianowany radcą rządowym i dyrektorem policyi w Krakowie.

— Członkami państwowej rady kolejowej zostali przez Ministra handlu mianowani pp.: prof. Dr Leon Bilński ze Lwowa, M. ksyanilian Epstein ze Lwowa,

Jakob Gall z Tarnopola, Dr Piotr Gross ze Lwowa, Leopold Reich z Krakowa, Jakob biron Romasskan z Horodnicki, poseł Władysław Strusskiewicz z Niebarowa i Zygmunt Szanec z Krakowa. Równocześnie mianował Minister handlu zastępcami członków rady kolejowej pp.: Maurycy Dattner, Isaaka Holzera, prof. Dra Tadeusza Pilata, Ignacego Rusasmana, Wiktora Świasterskiego i hr. Antoniego Wodickiego.

— Dar. Najj. Pan udzielił z prywatnej swej skątny wyznawionej gminie izraelskiej w Podhajcach, na odbudowanie pożarem zniszczonej synagogi, saponogi w kwocie 100 złr.

— Namiestnictwo zatwierdziło statut związanego tutaj Towarzystwa przyjaciół muzyki krakowskiej.

— Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się we czwartek dnia 9 b. m. o godzinie 5 po południu. Na porządku dziennym wnioski komisji weryfikacyjnej co do zatwierdzenia wyborów w kole III a, III b, II a i I, oraz zatwierdzenie podziału na sekcye i komisye.

— Towarzystwo lekarskie krakowskie odbędzie dnia 8 b. m. o godzinie 6 po południu w gmachu kliniki chorób wewnętrznych w dawnej sali wykładowej kliniki chirurgicznej posiedzenie wstępne, na którym: 1) prof. Obalinski pokaże dwie własne nowe metody zsyca i podwiązania; 2) Dr Podgórski przedstawi chorego po herniacji sposobem Bassiniego.

— Budowa Zakładu fundacyi ks. Lubomirskiego w Łagiewnikach, postępuje bardzo szybko. Obecnie dokonuje się skiepienie głównego budynku i przykrywanie dachówką kaplicy. Przez zimę i z wiosną dokonana będzie reszta robót i urządzenie wewnętrzne, tak że Zakład już w lipcu r. p. zostanie otwarty. Jego Eminencya X. Kardynał casua osobieci nie prowadzeniem budowy, oddanej pod Jego opiekę.

— Pożar. Dziś rano o godzinie 8 1/2 wybuchł pożar przy ulicy Karmelickiej w domu p. Żeglikowskiego. Zespałilo się mianowicie siano i konicz, złożone na strychu nad remizą murowaną. Wydobycyjący się gęsty dym spowodował zaalarmowanie straż z wiatry Maryackiej i automatem z zakładu św. Józefa. Przystąpili na miejsce dwa plutony straży oraz oddział straży ogniowej ochotniczej akademickiej. Gdy straż przybyła, płomień przeprzął dach metalowy i groziły budynkom drewnianym kossar obrony krajowej. Straż rzuciła się dzielnie do ratunku pod kierownictwem nacelnika p. Eminowicza i dynamicami lała wodę na płonące siano. Ogień ugaszono. Na miejscu byli prezydent miasta; rada policyjny Dr Kaiser oraz komisarze Weiss i Balicki i pułkownik obrony krajowej p. Żelewski.

— Sprawozdanie poselskie. Celem złożenia sprawozdania z czynności poselskich zaprasza p. Adam Skrzyński, poseł na Sejm krajowy, wyborców z mniejszej własności powiatu gorlickiego na dzień 9 października b. r. do sali Rady powiatowej w Gorlicach o godzinie 10 rano.

— Obrza Zmigród, w powiecie jasielskim, przesetni 11,000 morgów, nabyli pp. Franciszkowie hr. Potulicy od p. Jana Lewickiego.

— Wiec kobiecy. Onegdaj odbył się w Wiedniu wiec dwustu kobiet, jako: nauczycielek, rękodzielnicek itd., na którym uchwalono teleyce o przysnacie kobietom praw wyborczych. Poseł Kronawetter, obecny na wiecu, popierał zupełnie równanie praw obu płci.

— Wysyłanie losów do Grecyi. Niektóre korporacye i komisye wystawowe w Austrii i w Węgrzech przesyłały w ostatnich czasach do Grecyi istniejącym tam firmom swe losy, celem sprzedaży takowych. — Losy te jednak zwrócono na koszt przesyłających, ponieważ prawo lteryjne greckie z r. 1887 zakazuje sprzedaży tamże zagranicznych losów pod rygorem konfiskaty takowych, oraz kraj pieniężnej od 50 do 300 drachm. Ostregamy więc strony interesowane, ażeby dalszem wysyłaniem w mowie będących losów nie naraziły się na sward.

— Kolej kaukaska. Jak donoszą z Petersburga, grupa kapitalistów francuskich podała próbę o koszt osępną na budowę kolei przez główny grzbiet gór Kaukazu.

— Morderstwa w Witu. O tyle głośniejsz w ostatnim czasie morderstwa w Witu, dokonanych w dniu 15 września na niemieckich poddanych Kuntzlu i towarzyszech, przyniosły nam bliższe szczegóły aobnie telegramy z Londynu. Szczęśliwie otrzymał Times z Zansibaru. O ile się zdaje, głównym powodem katastrofy była ściekłość w jaką popadło plemię Sushelów po ogłoszeniu treści traktatu angielsko-niemieckiego, dotyczącego Afryki. Anglii od dawien dawna wrogo się zachowali wobec sultana Witu, który z swej strony nie może pogodzić się z myślą postawienia pod protektorat Anglii. Sam dramata z dnia 15 września miał mieć przebieg następujący: Kuntzel wraz z towarzyszymi dniem poprzednio przybył do Witu na wyrażne zaproszenie ze strony sultana, który przybyłych natchmiast kazał robroić. Przesuwając się strasznego, uniósł się Kuntzel asalonym gniewem i począł wobec krakowców słorzeczyć sultanowi, nazywając go zdręją; w ten sposób prapaspiesoną została niewątpliwie katastrofa. Według wszelkiego prawdopodobieństwa, nocą pobrowali Niemcy tajemnie wydobyc się z Witu. Ucieczka nie powiodła się — osterech z nich samordowano w sposób okrutny tuż przed bramami miasta. Trzem innym udało się wprawdzie sibiada na kilka mil od miasta — nie wyrało ich to jednak, bo dośięgnięto ich i również ubito; jako ostatni z nich miał paść sam Kuntzel. Jedynemu Meuschlowi, mimo ran, jakie odniósł, udało się przecież undem prawie ocaleć — swardzięca on ratunek wysokiej trawie, która ukryła go przed wrokiem śięgającej Arabów. Mordercy, zaprzestawszy pogoni, udali się następnie na miejsce, gdzie Niemcy po wyładowaniu rosbili pierwotnie-namiot, a sabiszwy kolonista Karola Horna, postawionego na straży obosę, sbrali wszystko, co się w nim sńjdowało. Również smutny los spotkał i plantacye niemieckie, sñdjujące się w kilkulomowym promieniu od samego Witu; sñsżosono je do sęcsętu i sabiso przytem plantatora niemieckiego Behnke. Zwłoki wymordowanych leżą nieopochowane. W sprawie morderstwa sawkłani sę wstyscy mieszkający dystryktu Witu, nie wyjmując samego sultana. Obecnie ma między krakowcami całego wybrzeża Benadury panować takie rozgorzacone poczucie przeciw Niemcom i Anglikom, że żaden Europejczyk wylądować tam nie może bez osęwiałego naratania życia.

— Nekrologia. Marya s Ebertow Rostafińska, żona profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego, smarła tu dnia 4 m., przeżywszy lat 30. Pogrzeb odbył się dziś o godzinie 3 po południu przy licznyim udziale kolegów, sñjomych i przyjacielów ciężkim ciosem dotkniętego prof. Dra Rostafińskiego.

— Piotr Boćiański, żołnierz s. r. 1831, nauczyciel szkoły ludowej w Bronowicach małych, osobobny krzyżem zasęgni, ojciec technika powiatowego, przeżył lat 90, smarł w Bronowicach d. 5 bm.

— Wód 4 października. Dzień imienia Najj. Pana obchodziła stolica kraju dzisiaj, jak ocoszenie, w sposób urosęcysty. O godzinie 9 rano odbyło się solenne nabożeństwo w kościele parafialnym św. Andrzeja (OO. Bernardynów) z powodu, że architektura najsza podlega obecnie restauracyi. Urosęcystą Mszę św. celebrował JE. S. arcybiskup Morawski w asystencyi liczego duchowieństwa w sżasach pontyfikalnych.

W nader gustownym przybranem prezbiterium ustawiony był tron dla X. Arcybiskupa a kłęsniki przed ołtarzem głównym sżali: Arcyksięźka Leopold Salwator wraz z Małżonką Arcyksięźką Bianką, JE. p. Namiestnik Kasimierz hr. Bałeni i dama dworu Arcyksięźnej. W stalach zasięli członkowie kapituły metropolitalnej, gremium radców Namiestnictwa z p. wiceprezydentem Lidlem na czele, członkowie Wydziału krajowego z prezesem p. Oktawem Pietruskim oraz inni reprezentanci wyższych władz wojskowych i rządowych, dalej grono członków Rady miejskiej pod przewodem prezydenta p. Mochnackiego, wreszcie nadzawczaj liczna publiczność. Kompania wojska tworzyła szpaler w głównej nawie kościoła. Podczas nabożeństwa śpiewał chór męszany z architektury lwowskiej, pod kierunkiem p. Henryka Jareckiego. Po Mszy św. zaintonowano Te Deum, poczem nastąpiło urosęcyste odpiewanie hymnu ludowego. Nabożeństwo sżakosęcysto się o godzinie 10 przed południem. Równocześnie odbył się w kościele archikatedralnym św. Jersęgo i w archikatedrze ormiańskiej, również solenne nabożeństwa.

W południe przybył do Jego Eksęcencyi p. Namiestnika, celem złożenia na jego ręce życzeń, reprezentanci duchowieństwa i osłonkowie Wydziału krajowego.

Karolina z ks. Poniąskich Lubomirska ofiarowała w kwietniu b. r. fundusz, wynoszący 10,000 złr., przeznaczając ośdekty z niego na wsparcia dla najbiedniejszych rękodzielników, sżających pod opieką lwowskiego Stowarzyszenia „Gwiada“. Przymnując z głęboką wdzięcznością wspaniałomyślny dar, postanowił wydział Stowarzyszenia na swem posiedzeniu w dniu 21 maja 1890 r., w myśl intencji księżnej, przystąpić do rozdzielenia w b. r. otrzymanych 500 złr., a chcąc, ażeby to rozdzielenie było jak naj-sprawiedliwsiem i dla wszystkich istotnie najbiedniejszych przystępnem, uchwalil co następnje: a) dwie trzecie części tej kwoty posostawić do dyspozycyi dyrekcji i wydziału Stowarzyszenia w sżasnej pomocy dla rosdawania jednorazowych saponog pomiędzy chorych członków, którym z powodu dłuższej słobosci saponoga statutowa w Stowarzyszeniu ustala, tudzież na jednorazową saponogę dla najboboższych członków obroszonych rodzin, którzy z powodu braku roboty postawieni są sżarobku; b) jedną trzecią część posostawić do rozdzielenia w dniu 4 listopada każdego roku pomiędzy najboboższych inwalidów, którzy już jako tacy z funduszu Stowarzyszenia pobierają saponogi. Członkowie, sñwoleni korzystać z tej pomocy, mają podania swoje wnosić do dyrekcji Stowarzyszenia w sżasnej pomocy każdego casu. Inwalidi Stowarzyszenia, uprawnieni do saponogi pod b) wyszęcędliwsiem, mają podania swoje wnosić do dyrekcji Stowarzyszenia najpóźniej do dnia 20 października. Rozdzielenie saponog nastąpi w dniu 4 listopada b. r.

Białą 4 października. Dzień odbył się wybory wydziału powiatowego, których wynik jest następnjący: prezesem wybrany został p. Herman Czeec, wiceprezesem X. J. Hamerlak, proboszcz s Białej. Do wydziału wessli pp. Dr Jan Rosner, adwokat z Białej, Dr Jan Cieszyński, również adwokat, bar. Adrian Laris-h, właściciel dóbr, Maciej Kramarcsyk, właściciel gruntuw s Osieka i Józef Ledwón, wójt z Babie. Zastępnjącymi wydziałowych są: Dr Gustaw Nowak, adwokat w Osęwiciu, Franciszek Olasa z Halenowa, Franciszek Nabowski (były burmistrz s Białej), Franciszek Strzygowski, fabrykant, Antoni Bryzak, wójt z Bulowic, X. kan. Andrzej Knyos s Osęwiciem.

ne nabożeństwo w kościele parafialnym św. Andrzeja (OO. Bernardynów) z powodu, że architektura najsza podlega obecnie restauracyi. Urosęcystą Mszę św. celebrował JE. S. arcybiskup Morawski w asystencyi liczego duchowieństwa w sżasach pontyfikalnych.

W nader gustownym przybranem prezbiterium ustawiony był tron dla X. Arcybiskupa a kłęsniki przed ołtarzem głównym sżali: Arcyksięźka Leopold Salwator wraz z Małżonką Arcyksięźką Bianką, JE. p. Namiestnik Kasimierz hr. Bałeni i dama dworu Arcyksięźnej. W stalach zasięli członkowie kapituły metropolitalnej, gremium radców Namiestnictwa z p. wiceprezydentem Lidlem na czele, członkowie Wydziału krajowego z prezesem p. Oktawem Pietruskim oraz inni reprezentanci wyższych władz wojskowych i rządowych, dalej grono członków Rady miejskiej pod przewodem prezydenta p. Mochnackiego, wreszcie nadzawczaj liczna publiczność. Kompania wojska tworzyła szpaler w głównej nawie kościoła. Podczas nabożeństwa śpiewał chór męszany z architektury lwowskiej, pod kierunkiem p. Henryka Jareckiego. Po Mszy św. zaintonowano Te Deum, poczem nastąpiło urosęcyste odpiewanie hymnu ludowego. Nabożeństwo sżakosęcysto się o godzinie 10 przed południem. Równocześnie odbył się w kościele archikatedralnym św. Jersęgo i w archikatedrze ormiańskiej, również solenne nabożeństwa.

W południe przybył do Jego Eksęcencyi p. Namiestnika, celem złożenia na jego ręce życzeń, reprezentanci duchowieństwa i osłonkowie Wydziału krajowego.

Karolina z ks. Poniąskich Lubomirska ofiarowała w kwietniu b. r. fundusz, wynoszący 10,000 złr., przeznaczając ośdekty z niego na wsparcia dla najbiedniejszych rękodzielników, sżających pod opieką lwowskiego Stowarzyszenia „Gwiada“. Przymnując z głęboką wdzięcznością wspaniałomyślny dar, postanowił wydział Stowarzyszenia na swem posiedzeniu w dniu 21 maja 1890 r., w myśl intencji księżnej, przystąpić do rozdzielenia w b. r. otrzymanych 500 złr., a chcąc, ażeby to rozdzielenie było jak naj-sprawiedliwsiem i dla wszystkich istotnie najbiedniejszych przystępnem, uchwalil co następnje: a) dwie trzecie części tej kwoty posostawić do dyspozycyi dyrekcji i wydziału Stowarzyszenia w sżasnej pomocy dla rosdawania jednorazowych saponog pomiędzy chorych członków, którym z powodu dłuższej słobosci saponoga statutowa w Stowarzyszeniu ustala, tudzież na jednorazową saponogę dla najboboższych członków obroszonych rodzin, którzy z powodu braku roboty postawieni są sżarobku; b) jedną trzecią część posostawić do rozdzielenia w dniu 4 listopada każdego roku pomiędzy najboboższych inwalidów, którzy już jako tacy z funduszu Stowarzyszenia pobierają saponogi. Członkowie, sñwoleni korzystać z tej pomocy, mają podania swoje wnosić do dyrekcji Stowarzyszenia w sżasnej pomocy każdego casu. Inwalidi Stowarzyszenia, uprawnieni do saponogi pod b) wyszęcędliwsiem, mają podania swoje wnosić do dyrekcji Stowarzyszenia najpóźniej do dnia 20 października. Rozdzielenie saponog nastąpi w dniu 4 listopada b. r.

Białą 4 października. Dzień odbył się wybory wydziału powiatowego, których wynik jest następnjący: prezesem wybrany został p. Herman Czeec, wiceprezesem X. J. Hamerlak, proboszcz s Białej. Do wydziału wessli pp. Dr Jan Rosner, adwokat z Białej, Dr Jan Cieszyński, również adwokat, bar. Adrian Laris-h, właściciel dóbr, Maciej Kramarcsyk, właściciel gruntuw s Osieka i Józef Ledwón, wójt z Babie. Zastępnjącymi wydziałowych są: Dr Gustaw Nowak, adwokat w Osęwiciu, Franciszek Olasa z Halenowa, Franciszek Nabowski (były burmistrz s Białej), Franciszek Strzygowski, fabrykant, Antoni Bryzak, wójt z Bulowic, X. kan. Andrzej Knyos s Osęwiciem.

Repertuar teatru krakowskiego.

We wtorek 7 października: Po raz trzeci: Klub kawalerów, komedya w 3 aktach Michała Bałuckiego. We czwartek 9 b. m.: Po raz czwarty: Klub kawalerów, komedya w 3 aktach Michała Bałuckiego.

co na czele zakładu stoi i rozwija go, oraz wszystkim jego współpracownikom. Praca — rzekł dostojny mowca — jest jedną panowie tak chlubnie wykonywującą, jest jedną z najszlachetniejszych. Rozszerza ona piękne myśli, zdrowe zasady, uczy nas o przeszłości i jakimi mamy być w przyszłości. Znajdujemy za sprawami naszego społeczeństwa, za sprawami Bożemi, będącymi jego istotną podwaliną; — bez nich nie potrafi się ono dźwignąć. Praca to jedna z najszlachetniejszych, ale stać się może, jak wszystko, co ludzkie, przyczyną nieszczęścia społeczeństwa, jeżeli zatrute rozszerza myśli, jeżeli nie pracuje dla miłości i zgody. Wtedy prowadzi do ruiny społeczeństwa. Przymiślnie dostojny mowca, że zakład ten stał w wielkiej ofiarności, a jeżeli dziś panowie obchodzą uroczystą chwilę, to powiedzcie sobie: stać chcemy przy prawach Bożych i przy św. Kościele, a wtedy przyczynicie się do wzrostu, rozwoju i szczęśliwości naszego społeczeństwa.

Po tej przemowie udzielił Jego Eminencya Jubilatowi, jego rodzinie i wszystkim pracownikom błogosławieństwa. Rozpoczęły się życzenia, przy których był chwile Jego Eminencya X. Kardynał, poczem zakład opuścił. Wszystkie kategorie pracujących w drukarni składały kolejno życzenia i piękne dary. Z upominkami też pięknie pospieszyli przyjaciele, instytucje, oraz przelotni kilku tutejszych klasztorów, składając osobiste życzenia. Ze wszystkich przemówień personalu drukarni wiał duch prawdziwej miłości dla Jubilata.

Po podziękowaniu ze strony Jubilata odbyła się uczta w przyległej, pięknie udekorowanej sali. Pierwszy toast na cześć Jubilata zniósł najdawniejszy członek Redakcyi Czasu p. Antoni Kłobukowski, podnosząc jego pracę i zasługi i życząc mu obchodu 50-letniego jubileuszu. Rozszerzonym Jubilat podziękował temi słowy: »Zaszczycony niespodziewanem uznaniem, nie jestem w stanie podziękować Wam, Panowie, jakim chcieliby i jakim powinienem. Tyle uczuć w pierś, a myśli w głowie powstaje, że niepodobna mi nieudolnymi słowami wyrazić Wam, Panowie, mej wdzięczności za objawy Waszej dla mnie laskawości. To, czego dziś doznaję, przeszło oczekiwania moje — bo praca, jak ja pojąłem i pojmuję, należy do obowiązków każdego człowieka. Cześć, jaką w tej chwili oddajecie Panowie pracy 25-letniej, nie biorę w całości dla siebie — dzielę ją i między tych, z którymi przez ten czas dłużej lub krócej pracowałem. Ze tej chwili doyleżem, zawiądzę tam lasce Dobrotliwego Boga i »ludziom dobrej woli,« do których niech mi wolno będzie zaliczyć w pierwszym rzędzie Czciogodnego Pana Franciszka Kluczyckiego — wnoszę więc toast na cześć właścicieli: Hr. Andrzeja Potockiego i p. Franciszka Kluczyckiego — niech żyją! — Następnie imieniem kolegow-rządowców zniósł toast rzadca drukarni Związkowej p. Szyjewski, zaznaczając, że Lwów i Warszawę wyprzedził Jubilat pod względem rozwoju sztuki drukarskiej. Imieniem pracujących w drukarni mówił p. Ignacy Siemulski, wykazując fachowo, co Jubilat dla rozwoju sztuki drukarskiej zrobił. Piękny toast zniósł prof. Dr Cyfrowicz na cześć rodziny, a przedewszystkiem żony Jubilata. Zdrowie towarzyszy sztuki drukarskiej zniósł hr. Ludwik Dębicki.

Odczytał następnie szereg serdecznych telegramów i pism, p. Henryk Müldner, administrator Czasu, zastępca przewodniczącego komitetu urządzającego jubileusz. I tak nadesłały pisma lub telegramy z: Lwowa: Redakcja Przewodnika dla spraw drukarskich w uznaniu 25-letniej pracy nad podniesieniem sztuki drukarskiej w naszym kraju; Związku drukarni i drukarni Szczęsnego Bednarskiego. Z Tarnopola: drukarnia p. Józefa Pawłowskiego. Z Jasła: właściciel drukarni p. Stoeger. Z Rzeszowa: Jerzy hr. Mycielski, redaktor Przeglądu Polskiego; Z Rzeszowa: drukarnia p. Arvaya i pp. Pelara i Czernego, oraz dawni uczniowie pp. Ziembicki Józef i Broś Jan. Z Przemysła: właśc. drukarni p. Piątkiewicz. Z Poznania: M. Marx, właściciel drukarni; Jarosław Leitgeber, właściciel drukarni; Stowarzyszenie drukarzy polskich; p. Elsnar, zarządca drukarni Dziennika Poznańskiego; p. Wojciechowski, zarządca drukarni Kurjera Pozn. Z Bytomia: p. Stanisław Czerniejewski, właśc. drukarni; Drukarnia katolicka. Z Warszawy: Redakcja Słowa; redaktor Słowa, p. Antoni Zaleski; Drukarnia Kupiecka; Drukarnia E. Lubowskiego.

Oprócz tego nadesłały życzenia: Z Wiednia: rada dworu Blumenstock, rada dworu Wawel-Louis, Alfred Szepeński, p. Karol Krakowiak; X. kan. Siemiński. Z Pilzna: X. prowincjał Romuald Kaczkowski. Z Krzeszowic: p. Franciszek Kluczycki, współwłaściciel drukarni, przewodn. komitetu urządzającego uroczystość, który z powodu słabości nie mógł osobicie na te uroczystości przybyć. Z Tenecznika: X. kan. Smoczyński. Z Krakowa: J. E. X. Biskup Krasiński, X. kan. Józefczyk; X. kan. Sobierajski; X. prof. M. Morawski; X. Dr Stefan Pawlicki; X. Czerwiński T. J.; X. kan. Bukowski; prof. Dr Zoll; prof. Dr Lepkowski; prof. Dr Domański; Marian Dubiecki; podpułkownik Koheńczyk; Dr Wł. Seiborowski; Ludwik Zawilowski; Piotr Umieński; Dr Daniel Wierzbicki; Dr K. Wiszniewski i dalej grono przyjaciół. Nadeszły też życzenia liczne fabryki z drukarni Czasu związane i tutejsze zakłady, mające z nią stosunki; niektóre złożyły dary.

Po odczytaniu telegramów i pism wznoszono dalsze toasty. Zaznaczyć z nich należy toast rządcy

drukarni Akademickiej p. Kosterkiewicza na cześć duchowieństwa, oraz przoroa OO. Paulinów Federowicza: Kochajmy się!

Wśród serdecznej pogadanki zakończyło się to uroczyste uczczenie prawdziwej i pożytecznej pracy, która znalazła uznanie w tak znaczących i szerokich kolach.

Ruch artystyczny i umysłowy.

»Przegląd powszechny« zawiera w sekcjach z października: Dwie pasy Vorderthürse i Oberammergau, przez X. Jana Gnatowskiego; Wewnętrzne cechy Bożego objawienia, przez X. A. Langera T. J.; Pedagogia w drugiej połowie średniowiecza, przez X. W. Gadawskiego; Pierwotna jedynobóstwo ludów Eranich, przez X. W. Zaborskiego T. J.; Dwa jubileusze w Anglii, przez M.; Z piśmiennictwa krajoznawczego; Z piśmiennictwa zagranicznego; Kongres katolików niemieckich w Kobleney, przez X. Jana Badeniego T. J.; Sprawozdanie Synodu petersburskiego o sektach w Rosyi; Mięsie belgijskie w wolnym państwie Kongo; Myśli A. Z. Helcla o wychowaniu; Słowo o znanej kurendzie X. Biakupa Tarnowskiego i o rekryminacyach Nowej Reformy, przez X. M. Morawskiego T. J.

TEATR.

Klub kawalerów, komedia w trzech aktach Michała Bałuckiego.

Ostatni utwór Bałuckiego, jakkolwiek zatytułowany jest komedyą, posiada wszystkie cechy farsy i podany w tej formie, ma wszelką rację bytu na scenie. Lekki, zabawny, w wielu miejscach iskry się rzeźmywym dowcipem, sceny pełne życia i typu dość śmieszne, oto, co możemy powiedzieć o nim dodatnio. Treści, intrygi głębszej i konsekwentnego przeprowadzenia charakterów nie potrzebujemy w nim szukać, bo nie znajdziemy, ale w każdym razie można się ubawić, a to nie ciężkie czasy i to już znaczy wiele.

Główną osobą w sztuce jest młoda wdowa, jadąca do Krynicy. Przypadkowo wstąpiła w Krakowie do restauracji i tam swoimi wdziękami podbiła cały klub starych i młodych kawalerów, z których każdy przysięgał na celibat. Rezultat łatwy do przewidzenia, i wszyscy znaleźli się w miejscu kąpielowym, bo każdy był pewnym zwycięstwa i poprowadzenia do ołtarza pani Ochotniczki. Niestety! owa młoda wdówka jest tylko rozwalka, a maż jej był zagorzałym zwolennikiem i członkiem owego klubu. W Krynicy małżeństwo się godzi, starający osiadają na koszu, i tylko jeden z nich, prezes Sobieniowski, wpada w sidła hymenu, ale zamiast z órką, przez pomyłkę musi się śnić z matką. Ten epizod nie jest dostatecznie umotywowany i grzeszy brakiem szczegółowego obrobienia. Do akcy należą także młoda para: pan Władysław i Marynia Miraski. On zakochany, ona go niby nie nawidzi, ale dzięki prymitywnemu sposobowi wzbudzenia w niej zazdrości, Marynia przysięga wieczną miłość swemu najdroższemu i wszystko jest dobrze kończy.

Bałucki jest mistrzem w kreśleniu typów; postacie przesuwa się, jakkolwiek nazkiwowane grubym ołówkiem, są rzuclive, i chociaż wyglądają karykaturalnie, niepozabawione jednak pewnej cechy prawdopodobieństwa. Wyborna jest pani Dziurdziłowska. Typ ten każdy zna dobrze i z podobnem często się spotyka. Ochotnica, jako kobiątka, wcale udanie pomysiana. Nieśmiałość także zajmuje poczesne miejsce, a Motyliński, brakowy Don Juan, chociaż nienowy, ale zabawny. Farsa idzie w szybkim tempie, a pod względem budowy nie stanowiło zarzucić nie można. Znac w niej pióro rutynowanego i wytrawnego komedyopisarza.

Gra artystów i reżyserja odznacza się wielką starannością. Sytuacje dobrze ułożone i mimo scen zbiorowych nie spozostęgliśmy żadnego zamieszania; przytem wszystkie role były umiane. Jest to pierwsza sztuka, wystawiona przez nowego kierownika artystycznego p. Żelazowskiego i masimy mu przyznać, że się odpowiednio wywiązał ze swego zadania. Z występujących zasług na wyszczególnienie pani Wojnowska. Rolę Dziurdziłowskiej grała z wielką fantazyą. Bardzo dobrym Nieśmiałościem był p. Solski. Z niewielkiej roli stworzył typ pełen komizmu i bez szarżowania, swoimi próbami tańca pobudzał do serdecznego śmiechu. P. Konopka, jakkolwiek nazywał się Motylińskim, ale za powiniene traktował tę postać i zasado się rzucił na scenie. Pani Sienicka, jako Ochotniczka, wykażała, że role kokietek leżą w zakresie jej talentu. Była elegancka i sympatyczna. Możemy jej tylko zarzucić, że nie umie jeszcze używać swego głosu i raz mówi za cicho, a następnie bez potrzeby za głośno. Skutkiem tego gra wyszła nierówno. Z powodu braku nainwe, panna Kalużyńska zmuszona jest często obejmować rolę młodych panienek, niezaliczających się do jej poważnego repertuaru. Swoją drogą przyznać mu simy, że jako Marynia Mirska miała kilka chwil szczęśliwych, a cały trzeci akt grała bez zarzutu. O p. Lubiczu za otworzenie roli Piornowicza możemy się tylko pochwalnie wyrazić. Pp. Ruszkowski i Sitwicki oddali poprawnie swe role. Wystawa odznaczała się dobrym smakiem.

W akcie drugim zauważyliśmy nową dekorację, a w trzecim scena ubrana była gustownie kwiatami.

Publiczność przepelniła teatr. Obecnego autora i artystów po każdym akcie gorąco oklaskiwano i wywoływano. Z fotelu.

Dział ekonomiczny.

Sprawy naftowe. Przedsiębiorstwo pod firmą: Górnictwo naftowe i wosku ziemnego bar. Ludwika Graeve w Krośnie przeszło na rzecz i pod zarząd nowych właścicieli. — Wiadomo, że bar. Graeve, ciesząc się bardzo obzerem i rozgałęzionem zaufaniem, nietyko w Poznańskim oraz w Galicyi, ale i w Niemczech, pozyskał był następstwami pojedynczych drobnych udziałów, znacznej szcze kapitały i że zachwianie się pomyslności jego interesów zanępkowało tych drobnych kapitalistów, którzy od wiosny r. b. niecierpliwie na jakieś rozwikanie oczekują. — Otóż z pomocą usilnych starań bar. Graevego i jego od maja r. b. spółnika p. Wincentego Dembińskiego, zawiazane zostały dwa konsorcyja, jedno w Krakowie, drugie w Hanowerze, które połączywszy się obecnie, nabyły wszelkie prawa bar. Graevego do rzeczonych kopalni i przyjęły obowiązki jego jako dotychczasowego właściciela.

Przedsiębiorstwo to nowe, zostanie, po dopełnieniu prawnych formalności, zarejestrowane pod firmą: »Hanowersko-galicyjskie gwarectwo naftowe w Krośnie.« — Zanim nastąpi ukonstytuowanie się, spocznie zarząd w rękach trzech firmantów wybranych spośród spółników, a ci ustanowili techniczną dyrokcję na miejscu eksploatacyi. Do zarządu, mającego siedzibę w Krakowie, wybrani zostali: Ludwik hr. de Broel Plater, Herman bar. Hodeberg i Karol hr. Scipio. Weszły zatem do tego przedsiębiorstwa nowe siły — kapitał, inteligencyja i pracy — a wszyscy interesowani mogą się poczytać za uspokojonych i żywć uzasadnione nadzieje, że zaspojkony zostaną. Pomimo niezaprzeczenie najlepszych intencyi i chęci bar. Graevego, mogli byli utracić wszystko, a teraz jest im dane spoglądać na interes, który staje na zdrowych podstawach i który może w całej pełni zięścić to, czego od podobnego przedsiębiorstwa spodziewać się wolno. — Do dnia 1-go września r. b. wszyscy posiadacze drobnych udziałów zostali obrachowani co do bieżących dochodów i w zupełności zaspojkony.

Wszelkie korespondencyje dotyczace tego przedsiębiorstwa załatwiać beda: administracyja Karol hr. Scipio w Krakowie ul. Wiślana 3, a techniczne Julian Timofiejewicz, dyrektor kopalni w Krośnie.

Wiedn 4 października.

(G) Cecha charakterystyczna sytuacyi na dzisiejszej giełdzie była wstrzemięźliwość w ofiarowaniu i pewna rezerwa w zakupie, a ztąd zupełny niemal zastój w obrotach. Przyczyną takiego właśnie stanu rzeczy jest niezawodnie sprzeczność między usposobieniem tutejszego i zagranicznych targów. Podczas gdy bowiem Wiedn zapatruje się dosyć różowo na targ pieniężny i papierowy, zagranica, a zwłaszcza Londyn i Paryż okazują pewne zniechęcenie, skłaniając się do tendencyi zniżkowej.

Z powodów powyższych nie dokonano tutaj niemal żadnych transakcyi, a kursa utrzymały się z drobnemi bardzo zmianami na wczorajszej wysokości. Waluty i dewizy podrożały tylko cokolwiek pod wpływem wiadomości o spadku cen srebra w Nowym Jorku.

Ostatnie notowane: renta pap. 87.95, srebrna 88.50, złota 106.95, austr. papierowa 101.15, Anglobanki 166.10, Kredyty 308.—, Bankverein 120.50, Unionbanki 246.25, Länderbanki 233.70, Alpiny 98.70, Ludwicy 202.75, — Marki niem. 55.42 1/2.

Telegramy własne „Czasu“.

Lwów 6 października. Marszałek krajowy ks. Sanguszek przybył tu wczoraj w południe i powitany został na dworcu przez Namiestnika, członków Wydziału krajowego i prezydium Rady miasta. W godzinę później członkowie Wydziału krajowego złożyli Marszałkowi w hotelu wizytę.

Dziś w południe odbyło się oficjalne wprowadzenie nowego Marszałka w urządowanie i przedstawienie go w Wydziale krajowym przez Namiestnika. Po stosownej mowie powitalnej, oraz po przemówieniach Pietruskiego i Marszałka, nastąpiło przedstawienie urzędników.

Parę 6 października. Bilanżystowski deputowany Granger składał za swej parlamentarnej działalności sprawozdanie przed wyborcami 19 okręgu. Uchwalono mu wotum ufności.

Dzienniki zajmują się ciągle jeszcze rozmową Crispiego ze sprawozdawcą Figara. Niektóre pisma, jak Paiz, widzą w oświadczeniach Crispiego zapowiedź przywrócenia lepszych stosunków między Francją a Włochami; inne, jak Voltaire, upatrują w tych oświadczeniach tylko manewr wyborczy.

Londyn 6 października. Daily News i Standard zapewniają, iż angielsko-włoskie układy w Neapoli biorą pomyslny obrót, odkąd lord Dufferin otrzymał nowe instrukcje. Neapolitański korespondent Timesa mniema, iż Włochy nie otrzymają Kassali. Rokowania oficjalne rozpoczną się dziś.

Standard dowiaduje się, iż w najbliższym czasie ukaze się dekret sultana, mocą którego Armieńczykom zostaną zapewnione ich przywileje.

Petersburg 6 października. W ministerstwie wojny poruszono projekt zorganizowania wojska kozackiego z górali kaukaskich.

Telegramy biura koresp.

Wiedn 6 października. Arcyksięstwo Karolowie Ludwikowie odwiedzili wczoraj w hotelu króla greckiego i księcia greckiego Mikolaja oraz księżkę Thyrę Cumberland i zabawili tam godzinę. Wiedn 6 października. Księżę Walii przybył tu incognito wczoraj wieczorem.

Wiedn 6 października. Król grecki przybył dzisiaj przed południem Arcyksięcia Albrechta, poczem przez całą niemal godzinę udzielał posłuchania hr. Kalnokymu.

Księżę Walii złożył wieniec na sarkofagu Arcyksięcia Rudolfa. Dziś po południu księżę udaje się, zadośćczyniąc zaproszeniu! bar. Hirscha, do St. Johann na polowanie.

Następca tronu szwedzkiego powrócił z polowania i wyjeżdża jutro do Wied.

Wiedn 6 października. Według zupełnie autentycznych informacyi pozabawionem jest wszelkiej podstawy doniesienie jednego z tutejszych dzienników o bliskim ustąpieniu z urzędu ministra wojny bar. Banera. Kombinacye osnute na tle tej młwej wiadomości są czystym wymysłem.

Mürzschlag 6 października. Cesarz Franciszek Józef i cesarz Wilhelm odjechali ztąd wczoraj w południe wśród bucznych okrzyków licznie zebranej publiczności do Radmer. Podczas jazdy z Mürzstęgi do Neuberg spłoszył się jeden koń i zlamal dyszel. Cesarzowie odbyli zapasowym powozem dalszą podróż do Neuberg, dokąd szczęśliwie przybyli.

W Radmer powitani zostali monarchowie przez księcia bawarskiego Arnulfa, gości zaproszonych na polowanie, reprezentantów władz i duchowieństwo.

Lublana 6 października. Laibacher Zig konstatuje, iż na konferencyi posłów słowenskich rezydujących w sprawie administracyjnego połączenia słowenskich części kraju została wniesiona, lecz ją odrzucono.

Monachium 9 października. W uroczystości państwowej brało udział około 100 000 ludzi. Gdy przed księciem rejentem przeprowadzano nagrodzone zwierzęta, spłoszył się jeden byk w pobliżu miejsca, gdzie się znajdował księż-rejent, który w porę odskoczył na bok. Byk przeskoczył przez kilka osób, przytem niektóre z nich zostały lekko poranione. W końcu udało się schwytać byka.

Przy wyścigach konnych spadł z konia jeden z jeźźców i ciężko się pokaleczył.

Haga 6 października. Specyalne wiadomości z zamku Loos donoszą, iż król nie cierpi na gorączkę, lecz miewa paroksyzmy, które czasem odbierają mu przytomność. Otoczenie nie przypuszcza jednak, aby królowi groziło bezpośrednie niebezpieczeństwo. Królowa i księżniczka wyjechały wczoraj z zamku na spacer. Prawdopodobnie król nie będzie mógł się zajmować sprawami państwa, w przyszłym tygodniu przeto oczekiwana jest uchwała rządu w sprawie zabezpieczenia toku spraw.

Bern 6go października. Pobiacy w kantonie tesyjskim uchwalili 11928 głosami przeciw 11834 zmianę konstytucyi kantonalnej.

Parę 6 października. Zgromadzenie liczące 1200 wyborców, wezwało balanżystę Laura, aby złożył mandat poselski.

Parę 6 października. Pociąg pospieszny, idący z Calais do Bazylei, wykoleił się wczoraj po południu w pobliżu dworca kolei w Calais. Jedna osoba została zraniona.

Lugdun 6 października. Rzemieślnicy, zatrudnieni przy apreturze jedwabiu w tutejszych fabrykach, dającą uregulowania pracy i 10-godzinnej pracy dziennej, w przeciwnym bowiem razie ogłoszą bezrobocie dnia 1 listopada b. r.

Madryt 6 października. W Saragossie otwarty został wczoraj kongres katolików. Między innymi sprawami obradowano też nad położeniem Papiestwa.

Barcelona 6 października. W szpitalu tutejszym zachorowała wczoraj wśród objawów cholery 5 osób, z których 2 umarły.

Londyn 6 października. Lord mayor m. Londynu udaje się dnia 23 b. m. do Wiednia na wystawę. Lord-mayor będzie po raz pierwszy w Wiedniu.

Londyn 6 października. Ogólny strejk robotników zatrudnionych przy wysokich piecach w Szkocyi rozpoczął się w sobotę. Z 78 wysokich pieców pracuje tylko jeszcze sześć. Strejkujących jest 6000 ludzi. Jeżeli bezrobocie nie ustanie, należy przypuszczać, iż produkcyja żelaza w Szkocyi zmniejszy się o 5000 ton na tydzień.

Petersburg 6 października. We Władywostoku utworzono zostanie nowy batalion liniowy. Inspektor francuskich fabryk broni, generał Gras, otrzymał order św. Stanisława I klasy. Inni oficerowie administracyi artyleryi francuskiej także zostali odznaczeni orderami.

Rzym 6 października. Biuro Stefana'ego zaprzecza doniesieniem o walkach Rasmana baszy i Sebhatta oraz o wrzekomym niebezpieczeństwach na granicach posiadłości włoskich w Afryce.

Belgrad 6 października. Wobec rozszerzanych przez opozycyę pogłosek o wrzekomem poróżnieniu między Milanem a rządem oraz o krokach rządu w celu wyjaśnienia stanu rzeczy, zapewnijają stanowczo z kompetentnego źródła, iż sąrowno stosunki wewnątrz kraju, jak też i niejednokrotne lojalne zapewnienia króla Milana pozabawiają ze przypuszczenia wszelkiej podstawy.

Konstantynopol 6 października. Admirał Duperre powrócił tu z zatoki Besika. Sultana w rozmaitym sposobie odznacza admirała i oficerów francuskich.

Rio de Janeiro 6 października. Dekret rządu nakazuje, aby od d. 15 listopada obowiązkowo płacono były urzędowe należności celne w złocie.

Od Administracyi „Czasu“.

Dla pogorzela M. W. z Woli Justowskiej nadesłano pod lit. I. K. 1 zlr.

NADESLANE.

(Artykuły w dziale tym nie pochodzą od Redakcyi).

Dr Kazimierz Kaden

lekarz chorób dzieci

powrócił i ordynuje od 3—4 po południu.

Ul. Szewska, 11. (2101 9-10)

Powróciłem.

Dr Mars.

(2157 2-3)

Niedawno zbadaną została przez Societe de medicine de France w Paryżu

Woda anaterynowa do ust Dra Poppa

i uznana jako wyborna przeciw wszelkim chorobom ust i zębów, również jako pasta do zębów i proszek do zębów zjadane i polecone zostały jako najlepsze środki do czyszczenia zębów.

Do nabycia w Wiedniu I, Bognergasse, 2, tudzież we wszystkich aptekach, perfumeryach i drogeriach w Krakowie i Galicyi. (2256 1-8)

Najtańszymi losami, które mimo taniej ceny mają bardzo wielkie widoki wygranej, są losy J6-Sziv (wglegroski Towarzystwa „Dobre Serce“). Są trzy ciągnięcia rocznie, z których najbliższe przypada na 15 b. m. Główne wygrane 20,000 zlr., 10,000 zlr. Poleca się kupno tych losów, obecnie po cenie 4 zlr. 80 ct. (2199)

W chorobach dzieci,

wymagających tak często środków gubiących kwasy, bywa z upodobaniem przez lekarzy polecana jako szczególnie odpowiednia z powodu swego łagodnego działania

MATTONIEGO GIESSHÜBLER Woda mineralna szwawska alkaliczna

w kwasie żołądka, żółtacz, angielskiej chorobie, nabrzmieniach gruczołów i t. p., również w niezbytich krtani i kochlusu. (Radey dworu Löschnera monografia o Giesshübler-Puchstein.) (740 3-)

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedn 6 października. 2 godzina 30 min. poól.

Table with 4 columns: Renta państwowa, Renta państwowa, Renta państwowa, Renta państwowa. Lists various financial rates and exchange rates.

Uspodobienie giełdy: chwiejne.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA

Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 6 października.

Waluty.

Table with 2 columns: Ruble rosyjskie papierowe za 100, Marki niemieckie. Lists exchange rates for Russian rubles and German marks.

Oblię.

Table with 2 columns: Wspólna państwowa renta papierowa, Galicyjskie obligacye indemnizacyjne. Lists various government bonds and interest rates.

Listy zastawne i dłużne.

Table with 2 columns: 4% gal. Banku krajowego, 4% Listy likw. Kr. Pol. za 100 r. im. w. oprócz kup. bież. w rublach i kop. Lists various interest-bearing securities and exchange rates.

Table with 2 columns: 6% Listy dłużne Zakł. kredyt. włośc. we Lwowie w likwid., 5% Listy dłużne Zakł. kredyt. włośc. we Lwowie w likwid. Lists various municipal bonds and interest rates.

Akcyje kolejowe i bankowe

Table with 2 columns: Kolei Karola-Ludwika po 210 zlr., Lwow.-Czerniow. „ 200 „ Gal. Banku hip. we Lw. „ 200 „ Banku galic. dla handlu i przem. w Krakowie „ po 200 zlr. Lists various railway and bank shares.

Losy.

Table with 2 columns: Miasta Krakowa „ 22 50 24 „ Stanisławowa „ 28 29 „ Tow. austr. czernow. Krzyża „ 19 20 „ węgier. „ 12 50 13 50 „ włośc. „ 14 50 15 50 „ Bazylika Bud.-Pozst. „ 7 30 8 50 Lists various lottery tickets and interest rates.

Wiedn 4 października.

Table with 2 columns: Obligacye państwa, Renta papierowa „ 87 95 88 15 „ srebrna „ 88 50 88 70 Lists various government bonds and interest rates.

Table with 2 columns: 4% Renta złota „ 106 95 107 15 „ papier. nieopodatkow. „ 101 15 101 35 „ Losy z r. 1854 po 250 m. k. „ 131 40 131 80 „ „ 1860 „ 500 zlr. „ 137 20 137 55 „ „ 1860 „ 100 „ „ 146 50 147 25 „ „ 1864 „ 100 „ „ 179 — 179 75 „ „ 1864 „ 50 „ „ 179 — 179 75 Lists various interest rates and bond prices.

4% Obl. pożycz. kol. węg. (za Osth).

Table with 2 columns: 4% Obl. pożycz. kol. węg. (za Osth), 4% gal. Obligacye propinajacyjne. Lists various interest rates and bond prices.

Oblięgacye galicyjskie.

Table with 2 columns: Galicyjskie „ 10% podat. „ 103 50 104 50 „ pożyczka kraj. „ z r. 1873 „ 98 55 — „ „ „ z r. 1883 „ 98 55 — „ „ „ z r. 1884 „ 98 55 — „ gal. Obligacye propinajacyjne „ 98 — 98 50 Lists various Galician bonds and interest rates.

Akcyje bankowe.

Table with 2 columns: Anglo-anstr. Banku „ 120 zlr. „ 186 — 186 50 „ Credit-Anst. dla han. i prz. 160 „ „ 308 — 308 50 „ Credit-Bank węgierski „ 200 „ 350 50 351 „ „ 200 „ 233 50 234 „ „ 200 „ 968 — 970 50 „ Austr.-węg. Bank „ 600 „ 246 — 247 50 „ Unionbank „ 200 „ 246 — 247 50 „ Verkehrsbank ogólny „ 140 „ 160 50 161 50 „ Wied. Bankverein „ 100 „ 120 60 121 — Lists various bank shares and interest rates.

Akcyje kolei.

Table with 2 columns: Almid-Fiume „ 200 zlr. 5% „ 201 — 201 50 „ Ferdynanda Północ. 1060 „ 2775 — 2785 Lists various railway shares and interest rates.

Table with 2 columns: Gal. Karola-Ludw. „ 210 zlr. 5% „ 202 50 203 — „ Koszycko-Oderberg „ 200 „ 4% „ 171 — 171 54 „ Lwow.-Czern.-Jassy „ 200 „ 5% „ 229 50 230 50 „ Siedmiogródzkie I. „ 200 „ 5% „ 200 — 200 50 „ Staats-Eisenb.-Gesell. „ 200 „ 5% „ 247 50 248 25 „ Słubahn (Lombardy) „ 200 „ 5% „ 150 25 151 25 „ Węg. gal. Lupkowska „ 200 „ „ 195 75 196 25 „ „ Nord-Ost. „ 200 „ „ 195 50 196 90 Lists various interest rates and bond prices.

Listy zastawne.

Table with 2 columns: 4% Boden-Credit Allg. zlotem pl. „ 113 — 113 75 „ „ „ papier. 50 lat „ 100 20 100 80 „ 3% Prem. Boden-Credit Allg. „ 109 — 109 50 „ 6% Zakł. kredyt. „ 100 25 100 50 „ 4% Gal. Tow. kred. ziem. nieokr. „ 97 80 — „ „ „ „ 56-letn. „ 94 60 — „ „ „ „ 52 „ „ 41 „ 85 40 85 80 „ „ „ „ 52 „ „ 89 80 89 — „ „ „ „ 51 1/2 „ 87 95 89 — „ 5% Gal. Banku kraj.

Strach co się w Krakowie dzieje
czyli
dwie fotografie zdjęte z rzeczywistości,
napisał Sozański.
Można dostać w księgarniach krakowskich
i lwowskich. Cena 10 ct. (2231-1-2)

Niemka życzy sobie udzielać lek-
cyj, godzinna dziennie, za
wynagrodzeniem 5 złr. miesięcznie.
Wiadomości przy ul. Sławkowskiej Nr. 22,
I. piętro. Zastać można od godz. 4-6. (2233-1-4)

Deutsche
diplomirte Erzieherin aus Hernals, die franzö-
sisch, englisch und Clavierunterricht erteilt —
sucht Stellung. — Anträge an die Administration
des „Czas“ unter Chiffre 2254 (100). [2254-1-2]

Notaryusz Runge w Muszynie
POTRZEBUJE (2255-1-3)
koncypienta
od 1-go listopada 1890 r.

Dzierżawy
około 150 mórg nieużytków, pastwisk lub
nisko położonej roli nad strumieniem, któ-
rym możnaby zalać powyższą przestrzeń,
poszukuje w celu chodowli ryb i prosi o
zgłoszenia w Administracji „Czasu“ pod
lit. W. W. 2230. (2230-1-3)

WYROBY SPECYALNE
PARFUMERYA
AUX VIOLETTES DE PARME
ED. PINAUD
Mydło..... AUX VIOLETTES DE PARME
Essencja dla chustek... AUX VIOLETTES DE PARME
Woda toaletowa... AUX VIOLETTES DE PARME
Pomad... AUX VIOLETTES DE PARME
Olej... AUX VIOLETTES DE PARME
Puder ryżowy... AUX VIOLETTES DE PARME
Kosmetyki... AUX VIOLETTES DE PARME
37, Boulevard de Strasbourg, 37
(2033-1-24)

Mieszkania
w domu pod Nr. 19/130 Dz. I. przy
ulicy Kanoniczej są od październi-
ka 1890 r. do wynajęcia. (2154-2-5)

MASSAGE.
Dr. Michał Kaufmann
leczy jak dawniej: choroby stawów, mięśni
i nerwów (nerwobole, kurczo, porażenia, hyste-
ryę), jakoteż atonia kiszek i otępiłość zapomocy
mispisania (Massage), według metody Meszera
w Amsterdamie.
Przyjmuje od godziny 2ej do 4ej po południu
w domu Wgo Kaczmarskiego przy ul. Grodz-
kiej pod L. 32. (2153-3-60)

TAPETY,
obicia pokojowe francuskie, amerykańskie
i krajowe od najtańszych do najwykwint-
niejszych, sztukaterie, dekoracje, stopy
drylowe, ceraty na meble i stoły, otrzy-
mał świeżo i poleca
Zakład dekoracyjny i skład tapet
Wilhelma Fenza w Krakowie.

Na placu przy ul. Dietlowskiej
GRAND
CIRQUE
INTERNATIONAL.
We wtorek dnia 7 października b. r.
o godz. 7 1/2 wieczór
wielkie przedstawienie.
Pierwszy występ nowo angażowanego
clowna p. Alexis z Krakowa, niezrów-
nnanego w rozmaitych komicznych
epizodach.
Początek przedstawień codziennie o godz.
7 1/2 wiecz., w niedziele i święta dwa przed-
stawienia, początek pierwszego o godz. 4
popoł., drugiego o godz. 7 1/2 wiecz., każde
z doborowym programem.
Jutro we **środe** dnia 8go października
b. r. przedstawienie o godz. 7 1/2 wieczór.
(1924-32) **Dyrekcya.**

NAKLADEM KSIĘGARNI KATOLICKIEJ
Dr. Wład. Miłkowskiego
w Krakowie
wyszło świeżo dziełko p. t.
CHRYSZTUS BOGIEM
streszczenie z obszernego dzieła **Ks. M.
Bougaud**, Biskupa z Laval, pod tyt.:
„Chrześcijaństwo i obecne czasy“
w wolnym przekładzie opracował
BRONISŁAW HR. LASOCKI.
Cena 60 cent. (2159-2-4)

Na Październik
wyszła z druku (2155-3-5)
Nowenna do N. P. Maryi Różańcowej,
cudami słynącej w Pompei, z obrazkiem,
oraz sposobem odprawiania tejże i Róża-
ńca (według metody ś. O. Dominika).
1 egzemplarz 12 ct.
Do nabycia: W składzie ksiązek do na-
bożeństwa, obrazów i artykułów dewo-
cyjnych
KAZIMIERZA ZAJĄCZKOWSKIEGO
w Krakowie,
pod „Aniołem“, plac Maryacki Nr. 8.

Powróciwszy z kapiel, otwieram
jak lat poprzednich, mój
Zakład gimnastyczno-ortopedyczny
w Krakowie, ul. Stolarska L. 15,
z dniem 1 października b. r. (2065-8-10)
A. Weiss.

Darmo i oplatnie!
wysła najnowszy (1906-14-)
illustrowany cennik
SKŁADU FABRYCZNEGO
W. Krzysztofowicz w Krakowie,
linia A—B pod Nr. 37.

Madame J. Feninger
Vienne
VI, Mariahilferstr. 1b (Casa piccola).
Salon de Modes, Confections, Manteaux et
Robes, d'après les plus nouveaux modèles
parisiens et anglais. (2145-3-3)
Prix modérés.

C. k. Towarzystwo rolnicze
Krakowskie
potrzebuje od 1-go Stycznia 1890 r.
mieszkania złożonego z 8 pokoi,
z których jeden mógłby służyć za salę
dla liczniejszych zebrań, z dogodnym
rozkładem, ile możliwości nie w samym
śródmieściu. Mogłyby te pokoje również
znajdować się na dwu piętrach mniej-
szego domu. Łaskawe zgłoszenia się
do lokalu Towarzystwa ul. Karme-
licka Nr. 42. (2183-3-3)

MAŚĆ NASKÓRNA MOULIN
Maść ta leczy wrzodki, przy-
szczo, ozerwenosól, krosty, węgry,
wysypkę, liszaję, hemoroidy, śwę-
dzenie chroniczne, tępizę i wy-
rzyty na częściach ciała porosty
włosami i wszelkie słabości na-
skórne; wstrzymuje natychmiast
wypadanie włosów na brwiach i
głowie i skutecznie działa napo-
rost włosów.
Słoik 2 franki we Francji, w Paryżu, w aptece
p. MOULIN, 30, ulica Louis-le-Grand.
We Lwowie w aptekach pp. Mikolasa i We-
wińskiego; — w Krakowie, w aptekach pp. Tra-
czyńskiego, Redyka i Wisniewskiego,
oraz w aptece p. Siedleckiego. (2016-20-)

Odnaczone na wystawach powszechnych
w Londynie 1862 r., Paryżu 1867 r., Wiedniu 1873 r.,
Paryżu 1878 r.
Na spłaty
fortepiana
dla Wiednia i polnocy.
Fortepiana koncertowa, salonowa i krótka,
tudzież pianina z fabryki znanej w świecie
firmy wywozowej **Gottfr. Cramer, Wilh.
Mayer w Wiedniu**, zlr. 380, 400, 450, 500,
550, 600, 650. Fortepiana innych firm od zlr. 280
do 350. Pianina od zlr. 350 do 600. (1742-36-)
Skład fortepian i skład wypożyczenia
A. Thierfelder, Wien, VII, Burggasse 71.

ZMIANA LOKALU.
Magazyn strojów, sukien i konfekcyj damskich
Maryi Prauss w Krakowie
PRZENIESIONY ZOSTAŁ
na ulicę św. Anny pod Nr. 3, na I. piętro
(dawniej hotel Victoria).
Magazyn zaopatrzony został w najświeższe towary jesienne i zimowe,
które w wielkim wyborze poleca:
Materiały wełniane, jedwabne i wieczorowe;
Płaszczki, Okrycia, Żakiety i Wierzchy na futra;
Kapeluszki paryskie;
Sznurówki paryskie i wiedeńskie;
Kwiaty, Pióra, Boa, Wstążki, Koronki, Hafty, Pasa-
mantery, Bieliznę prof. Jägera, Pończochy jedwa-
bne i półjedwabne i t. p.
Towary doborowe. — Ceny umiarkowane.

OGŁOSZENIE LICYTACYI
dnia 13 października 1890 r. i dni następných.

Dyrekcya
ZAKŁADU POŻYCZKOWEGO NA ZASTAWY RUCHOME
przy Kasie Oszczędności w Krakowie
podaje do publicznej wiadomości, iż
kosztowności
w złocie, srebrze i drogich kamieniach,
do dnia 30go czerwca 1889 r. włącznie, jak również ubra-
nia, bielizna i towary łokelowe do dnia 31 grudnia
1889 r. włącznie zastawione, a dotąd niewykupione, ani prolongowane,
stosownie do §. 22 statutu, zostaną sprzedane najwięcej dającym u dro-
dze publicznej licytacyi, która odbędzie się 13 października 1890
i dni następných o godzinie 9 1/2, przed południem przy ulicy
Szpitalnej pod Nr. 15. (1987-3-3)

Wzywa się zatem strony interesowane, aby we
własnym interesie przed terminem licytacyi tj. do
11 października 1890 włącznie, pospieszły z wy-
kupnem lub prolongowaniem swoich zastawów.

Najtańszemi i najlepszemi
LOSAMI
niezaprzeczenie
są
Losy „Jó sziv“
Rocznie 3 ciągnięcia.
Najbliższe ciągnięcie
15 października.
Główna wygrana
20.000 zlr.
Oprócz tego
głównie wygrane
15.000 zlr.,
10.000 zlr. w a.
Po
kursie dziennym
obecnie 4 zlr. 80 ct.
do nabycia we wszyst. kantorach wymiany.

Wiedeń — „Hôtel Métropole“.
Ringstrasse, Franz-Josefs Qual.
Wielki pierwszorzędny hotel.
300 pokoi i salonów (od 1 zlr. wwyż), winda osobowa, czytelnia z dziennikami wszelkich krajów
(także „Czas“), Wspaniałe podwórko ozdobne. Kapiela Dunajowa i biuro telegr. w hotelu. Stacja
tramwajowa przed hotelem, omnibus hotelowy na dworcach kolejowych. Przy dłuższym pobycie
zniżone ceny. (1771-38-60)

H. Fritsch w Krakowie, na Małym Rynku.
Glazura do podłóg
Alojzego Keila w Wiedniu, znakomite zapuszczenie miękkich podłóg.
1 wielka faszka 1 zlr. 35 ct., 1 mała faszka 68 ct.
Pasta woskowa
najlepszy i najprostszy środek do zapuszczenia parkietów. Puszka 60 c.
Posiada zawsze na składzie (2022-7-12)
H. Fritsch w Krakowie, na Małym Rynku.

Majątek ziemski
o 1/2 godziny jazdy koleją od Przemysła,
przy stacyi kolei żelaznej położony, z ob-
szernym domem mieszkalnym i ogrodem,
zabudowaniami gospodarskimi, młynem
amerykańskim parowym i wodnym, przy-
noszącym dochodu blisko 10,000 zlr. ro-
cznie z dzierżawy, jest z wolnej ręki do
sprzedania. Promesa bankowa na 164,000
zlr. Cena 325,000 zlr. — **Blizsza wia-
domość w kancelaryi adw. Dr.
Tilla we Lwowie.** Pośrednictwo wy-
kluczone. (2184-2-3)

Winogrona kuracyjne
w najszlachetniejszym gatunku, wyborne
także jako winogrona stołowe, koszyk 4 3/4
kilo 2 zlr. rozsyłka za zaliczką. (1920-16-24)
E. Handl w Wiedniu,
I, Nagelgasse Nr. 16.

NAJLEPSZA
SZWAJCARSKA
CZOKOLADA
DOSTAWCA
JEGO-KRÓL.
MOSCI-KRÓLA
W-TOSKIEGO
A. MAESTRANI
ST. GALLEN,
W SZWAJCARYI.

Dzienny targ sprzedaży mięsa
w Wiedniu,
III, Grossmarkthalle.
ARNOLD BAUER
mianowany przysięgłym zarządcą ze
strony Magistratu stołecznego miasta Wiednia,
poleca się do sprzedaży mięsa wołowego,
cielęciny, baraniny i wieprzowiny, tudzież
cieląt, bitych wieprzków, baranów, jakoteż
rozmaitej dziczyzny, z zapewnieniem naj-
lepszych cen targowych i rzetelnej, punk-
tualnej usługi. Adres dla przesyłek wszel-
kiego rodzaju: **ARNOLD BAUER, III, Gross-
markthalle, Wien.** (2025-3-26)
Posyłki kolejowe przyjmuje bez
opłaty frachtu.

Szwajcarskie i Manheimskie maszyny oryginalne,
jakoto:
Młocarnie, Kieraty, Lokomobile, Młynki do czyszczenia zboża, Wialnie, Trieury,
Pompy do studziń i guojówki, Siewniki ręczne i rzędowe do wszelkiego zboża
i specjalne do rzepaku i buraków cukrowych, Siewniki szerokokorunne, Krajacze
do buraków, Maszyny do szatkowania kapusty, Maszyny do rozdrabniania ziem-
niaków, Gniotowniki, Szrutowniki, Młyny do mielenia wszelkiego zboża,
ręczne i do kieratu do 25 korey mąki na dzień, Rozkruszacze makuchów,
Piugi wszelkiego gatunku, Brony, Widły do siana, guoju i buraków, Grabie,
Motyki oraz wszelkie inne Maszyny i Narzędzia do gospodarstwa potrzebne —
wyłącznie dla Galicyi i Królestwa Polskiego, po najumiar-
kowszych cenach i dogodnych warunkach, są do nabycia u (1710-9-18)
J. B. Prüwera w Krakowie, ul. Floryańska Nr. 32.

ZASTĘPUJE MACHINY PAROWE
bez urządzenia kotłów, bez niemił. dymu, bez pilnowania,
bezpieczny, bez hałasu, znacznie mniejsze kosztu ruchu.
OTTO NOWY MOTOR GAZOWY
i leżący, dla elektrycznych lamp
stojący izarzących, także dwucylindrowy
o sile 1/2 do 100 koni.
FABRYKA MOTORÓW GAZOWYCH
LANGEN & WOLF w Wiedniu, X., Laxenburgerstrasse 53.

C. K. AUSTRYACKIE KOLEJE PAŃTOWE.
WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY
ważny od 1 października 1890 r.
Odjazd z Krakowa (Podgórze):
6-15 rano (poc. mieszany Nr. 7) do Krakowa (k. K. L.)
6-35 " (poc. miesz. Nr. 354) do Oświęcimsa,
z Podgórze - Płaszowa Wiednia.
6-50 " (poc. miesz. Nr. 354) do Oświęcimsa,
z Podgórze - Bonarki Wiednia.
9- rano (poc. miesz. Nr. 2433) do Żyweca,
z Krakowa (k. Półn.) Zwardonia,
9-37 " (poc. osobow. Nr. 312) Bielska, Wie-
dnia, N. Sącz, dnia, N. Sącz, Orłowa, Chy-
rowa, Stryja.
9-59 " (poc. osobow. Nr. 312) do Oświęcimsa,
z Podgórze - Bonarki Chyrowa, Stryja.
2-05 popoł. (poc. miesz. Nr. 2435) do Oświęcimsa,
z Krakowa (k. Półn.) Wiednia.
2-44 " (poc. miesz. Nr. 356) do Oświęcimsa,
z Podgórze - Płaszowa Wiednia.
3-01 " (poc. miesz. Nr. 356) do Oświęcimsa,
z Podgórze - Bonarki Wiednia.
6-55 wiecz. (poc. miesz. Nr. 2431) do Żyweca,
z Krakowa (k. Półn.) Nowego Sącza,
7-32 " (poc. osobow. Nr. 318) Chyrowa,
z Podgórze - Płaszowa Stryja.
7-55 " (poc. osobow. Nr. 318) do Oświęcimsa,
z Podgórze - Bonarki Stryja.
Odjazd z Tarnowa:
4-46 rano (pociąg mieszany Nr. 454) do Orłowa,
Suchy, Żyweca.
9-54 " (poc. osobow. Nr. 420) do Chyrowa,
Stryja, N. Sącz, Stryja, Chyrowa.
2-39 popoł. (poc. osobow. 418) do Orłowa, Now.
Sącza, Chyrowa, Stryja.
Przyjazd do Krakowa (Podgórze):
5-42 rano (poc. osobow. Nr. 317) do Podgórze - Bonarki
6-02 " (poc. osobow. Nr. 317) do Podgórze - Płaszowa
6-20 " (poc. miesz. Nr. 2432) ze Stryja,
do Krakowa (k. Półn.) Chyrowa,
6-30 " (poc. osobow. Nr. 6) N. Sącza.
do Krakowa (k. K. L.)
10-19 rano (poc. miesz. Nr. 353) do Oświęcimsa,
z Podgórze - Bonarki Żyweca,
10-35 " (poc. miesz. Nr. 353) do Oświęcimsa,
z Wiednia, Oświęcimsa,
10-37 " (poc. miesz. Nr. 2434) Żyweca.
do Krakowa (k. Półn.)
3-47 popoł. (poc. osobow. Nr. 311) z Zwardonia,
do Podgórze - Bonarki Bielska,
4-03 " (poc. miesz. Nr. 2438) Żyweca, Stryja,
do Krakowa (k. Półn.) Chyrowa,
4-13 " (poc. osobow. Nr. 311) Orłowa,
do Podgórze - Płaszowa Now. Sącza.
8-47 wiecz. (poc. miesz. Nr. 357) do Oświęcimsa,
z Podgórze - Bonarki Żyweca, Stryja,
9-06 " (poc. miesz. Nr. 357) do Oświęcimsa,
z Podgórze - Płaszowa Żyweca, Stryja, Chyrowa.
9-38 " (poc. popiesz. Nr. 2) do Krakowa (k. K. L.)
Przyjazd do Tarnowa:
12-15 w noce (poc. mieszany Nr. 455) ze Stryja,
Chyrowa.
11-12 przedpoł. (poc. osobow. Nr. 413) z Orłowa,
N. Sącz, Stryja, Chyrowa.
7-40 wiecz. (poc. osobow. Nr. 419) z Orłowa,
Żyweca, Stryja, Chyrowa.
Czas podany jest według zegaru peszteńskiego. [2511-2-]
Rozkłady jazdy w formie kieszonkowym nabyć można po cenie 5 ct. we wszystkich stacyach
c. k. austr. kolei państwowych lub u konduktorów.

Wiedeńskie
Wystawowe
Losy po zlr. 1 Tylko mały Zapas.
11 losów 10 zlr.
16 losów 5 zlr. 50 cent. w a.
Główna Wygrana 50.000 Zlr. Wartości.
Ciągnięcie już dnia 30 Października b. r.
Losy po 1 zlr. w zarządzie loteryi wystawy w Wiedniu, II, w rotundzie; w KRAKOWIE u J. Altstädtera, Ar. Eibenschützta, J. Grajowera, A. Holzera.
(2167-10-)